Rok 1873. Kraków, sobota 22 marca Nr. 68.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
W Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
We Francji i Anglji	80 frank.	20 frank.	7 franków
W Serbji, Włoszech, Rumunji i Szwajcarji	48 frank.	12 frank.	4 franków.
W Turcji	64 frank.	16 frank.	6 franków.
W Belgji	56 frank.	14 frank.	5 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 435.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rekopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(insercków).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz........ 8 cent.
W każdém następném umieszczeniu wiersz........ 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia........ 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“ oraz niżéj wymienionee ajncje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego, — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: Marjan Dworski — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Wiedniu:** B. Wołowsk Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie** i **Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie** i **Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj“. po cenie zniżonéj.

Od chwili założenia *Kraju* przed pięciu laty dochodziły nas zewsząd głosy przyjaciół i zwolenników naszych doradzające nam zniżenie ceny dziennika, aby z niego korzystać mogły mniéj zamożne warstwy społeczeństwa naszego; zwracano uwagę naszą na to, że dziennik obliczony na większe koło czytelników za drogim jest i że nie jeden pragnący go czytać, dla nieprzystępnéj ceny go nie prenumeruje. Uznawaliśmy zawsze słuszność tych uwag, ale ze względów materjalnych, z któremi każdy dziennik w pierwszych latach istnienia swego liczyć się musi, nie mogliśmy zadość uczynić podobnym wymaganiom.

Dziś, kiedy koło czytelników naszych o tyle się wzmogło, że możemy mniéj zważać na stronę materjalną wydawnictwa, **zniżamy o połowę prawie cenę przedpłaty,** aby ją najszerszemu kołu czytających uczynić przystępną. Urzeczywistniamy tém samém to, co od dawna było marzeniem naszém i dążnością, aby wydawać dziennik tani, na którego prenumerowanie i mniéj zamożny czytelnik łatwo się zdobędzie. Wprawdzie zmniejszymy przy tém format dziennika, ale za to przez ściślejszy druk (z opuszczeniem zupełném wielkiego druku tak zwanego „cycera“) i **przez dodawanie osobnych dodatków powieściowych** w łatwiejszym do przechowania formacie książkowym, starać się będziemy, aby pomimo zmniejszonego formatu czytelnicy nasi nie mieli najmniejszéj przyczyny uskarżać się na brak wiadomości politycznych, ani na ubytek treści literackiéj.

Kraj nadal jak dotychczas podawać będzie prócz artykułów rozumowanych, Przeglądy polityczne, Korespondencje z kraju i zagranicy, Kronikę potoczną, Wiadomości z literatury i sztuki, tudzież część ekonomiczno-handlową i telegramy.

Z dniem 1 kwietnia cena przedpłaty będzie następująca:

	W Krakowie:	W całéj Austrji: (z przesyłką pocztową)
rocznie	12 złr.	16 złr.
półrocznie	6 „	8 „
kwartalnie	3 „	4 „
miesięcznie	1 „	1 „ 40 c.

Pojedynczy numer w Krakowie i we Lwowie kosztować będzie tylko 5 centów.

Najtaniéj i najwygodniéj przesełać można prenumeratę przekazami pocztowemi.

W dodatku powieściowym w przyszłym kwartale drukować będziemy POWIEŚĆ **Michała Bałuckiego SABINA.**

Kraków 21 marca.

Prasa niemiecka odznacza się nietylko grubą nieznajomością rzeczy polskich i rossyjskich, lecz do nieznajomości téj dodaje jeszcze sporą dozę niechęci narodowéj i plemiennéj, lub namiętności politycznych. Ztąd w dziennikarstwie niemieckiém spotykamy się częstokroć z najniedorzeczniejszemi zapatrywaniami i wnioskami, które obałamucają opinję publiczną, i koniec końców, nikomu na dobre wyjść nie mogą.

Wszelkie tendencyjne kłamstwa, szerzone przez prasę niemiecką o Galicji lub księstwie poznańskiém, jeszcze łatwiéj dadzą się wyjaśnić. Niemcy tocząc z nami walkę od lat stu, przywykli używać wszelkich środków, byle takowe rychléj doprowadziły ich do celu; wszelkie kłamstwa i niedorzeczności mają w tym razie przynajmniéj powody polityczne, i to zdaje mi się być dostateczném dla uspokojenia sumienia publicystycznego. W rozszerzaniu zaś rozmaitych niedorzeczności i fałszów o Polsce pod zaborem rossyjskim, nie możemy znaleźć żadnych rozumnych powodów politycznych, lecz grubą nieznajomość stanu rzeczy połączoną z narodową nienawiścią.

Trudno zaprawdę wymagać dobrych korespondencji z Królestwa; pisywanie korespondencji połączone jest z wielkiém dla piszącego niebezpieczeństwem — lecz przynajmniéj większe dzienniki mogłyby postarać się o dokładniejsze wiadomości od swych „przyjaciół politycznych,“ lub przynajmniéj podając wiadomości i twierdzenia wątpliwéj wartości, nie nazywać autora „dobrze poinformowanym.“ Próbkę podobnych niedorzeczności z pod zaboru rossyjskiego daje *Nordd. Allg. Zeitung*, zamieszczając w nrze 67 uwagi o stanie katolicyzmu w Polsce i zachowaniu się względem niego kościoła prawosławnego. Zapewne pominęlibyśmy te uwagi z taką samą obojętnością, jak i wiele innych wyrobów tego rodzaju, gdyby nie przypisek redakcji, zapewniający, że „autor w téj kwestji jest dobrze poinformowanym i czerpał swe wiadomości z najlepszych źródeł.“ Podług tego kompetentnego znawcy i „przyjaciela politycznego“ powyżéj wspomnianéj gazety, pomiędzy ludnością obrządku łacińskiego i ruskiego pod zaborem rossyjskim odbywa się już od lat kilku ruch religijny, którego ostatecznym celem jest połączenie się z kościołem prawosławnym.

Powody ruchu kościelnego w téj części Polski, autor widzi w gorliwości rozmaitych apostołów i zelotów prawosławia i w ogłoszeniu dogmatu nieomylności na soborze w roku 1870.

Autorowie powyższych uwag i redakcja *Nordd. Allg. Zeitung* widocznie nie wie, lub nie chce wiedzieć o istotnych powodach i znaczeniu tego ruchu. System prześladowania katolicyzmu na Litwie i w zabranych prowincjach, a obrządku unickiego w Królestwie, od lat blisko dziesięciu jest zanadto widocznym i powszechnie znanym.

Dla wyjaśnienia licznych odstępstw od katolicyzmu lub przygotowywanego upadku unji, nie potrzeba uciekać się do soboru watykańskiego lub innych oddalonych powodów. Korzyści polityczne, jakie ztąd rząd rossyjski obiecuje na Litwie i w Królestwie, natchnęły go myślą wytępienia katolicyzmu i unji, do czego z największą szczerością przyznają się organa rossyjskie. Przeciwnie Niemcy, oni chcą właśnie upiększyć ten system, nadając wymuszonemu rozmaitemi środkami ustępstwu pozór jakiegoś ruchu religijnego.

Sam czas przyjęcia i zastosowania tego systemu już powinien byłby przyjacielowi N. D. A. Zeitung otworzyć oczy i wykazać istotne jego przyczyny. Wychodząc z tego punktu przyjaciel polityczny organu Bismarka wypowiada cały szereg kłamstw i niedorzecznych twierdzeń. Stawianie cerkwi prawosławnych i zakładanie licznych bractw w celach propagandy jest u niego dowodem nietylko wielkiéj gorliwości wyznawców prawosławja, lecz nawet zapału, co dla autora uwag jest „zaprawdę rozczulającém.“ Z drugiéj znowu strony do tryumfu prawosławja ma także przyczyniać się brak gorliwości religijnéj ze strony Polaków i Litwinów.

Widocznie autor nie słyszał o zwinięciu wszystkich bractw lub innych stowarzyszeń religijnych na Litwie, i o zakazie budowania nowych kościołów, w przeciwnym bowiem razie tylko zła wola może w taki sposób wyjaśnić bierne zachowanie się ludności polsko-katolickiéj.

Lecz szczytem niewiadomości autora jest twierdzenie, iż wypadków przyjmowania ze strony katolików wyznania prawosławnego jest bardzo wiele, gdy przeciwnie nic nie słychać o przejściu prawosławnych na katolicyzm. Nie dziwimy się autorowi, że o tego rodzaju wypadkach nic nie słyszał w granicach państwa rossyjskiego, albowiem na mocy prawa rossyjskiego odstępstwo od zasad kościoła panującego pociąga za sobą utratę wszystkich praw i skazanie do ciężkich robót.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń. W izbie panów stronnictwo federalistyczne zamierza wystąpić przeciw reformie wyborczéj z deklaracją i usunąć się od obrad; w tym celu deklaracja została już ułożona i zbierane są na niéj podpisy.

Jak wiadomo, wydział izby panów z 15 członków, któremu przydzielono reformę wyborczą, przyjął cały projekt ustawy wyborczéj bez zmiany i uchwalił wnieść w izbie przyjęcie en bloc. Przeciwko temu było tylko 4 członków, a jeden Polak ks. Jabłonowski nie brał udziału w obradach.

Wczoraj miało się odbyć posiedzenie izby niższéj, na którém poseł tyrolski Fedrigotti ma dokonać wyboru delegata na miejsce Bartignollego, który złożył mandat.

Poseł Fedrigotti jest jedynym reprezentantem Tyrolu.

Następnie na porządku dziennym stoi drugie czytanie przedłożenia o postępowaniu sądowém w sprawach drobnych.

Termin zamknięcia rady państwa niepokoi ciągle dzienniki centralistyczne. Radziby unieważnić mandaty rajchsratowe Polaków i zamknąć delegatom naszym drogę do delegacyj wspólnych. Jeżeliby zaś rada państwa miała być d. 2 kwietnia zamkniętą, to unieważnienie takie nie mogłoby nastąpić. Prą tedy rząd, aby sesję rady państwa przydłużył poza termin 2go kwietnia.

Ministerstwo nie powzięło podobno jeszcze żadnego postanowienia, ale *Presse* najczęściéj dobrze poinformowana o jego zamiarach, donosi dzisiaj, że sesja rady państwa w żadnym razie nie będzie przedłużoną po za pierwsze dnie kwietnia.

Komisje tak zwanéj izby poselskiéj pokończyły już lub kończą swoje prace, i rada państwa będzie zapewne codziennie teraz odbywać posiedzenia, aby pozałatwiać przygotowane wnioski. Z trwogą niejaką spoglądają dzienniki centralistyczne na izbę panów.

W uchwalonym zeszłego tygodnia budżecie przedlitawskim znajduje się także pozycja 12,000 złr. na akademję krakowską, jako dotacja stała.

Donosiliśmy wczoraj o spensjonowaniu dwóch radców sekcyjnych w ministerstwie handlu. *Wiener Ztg* podaje dzisiaj nowe nominacje: Karola Pusswalea, Wilhelma Deweza i Karola Haardta.

Tagblatt donosi, że rada przyboczna sekwestra kolei lwowsko czerniowieckiéj ma temi dniami powziąć uchwały, które doprowadzą do bardzo serjo wyników.

Rząd węgierski zabiera się do budowy kolei munkaczko-stryjskiéj. Rząd przedlitawski zatwierdził kontrakt zawarty między konsorcjum kolei Albrechta a przedsiębiorcami włoskimi na budowę przestrzeni Stryj-Stanisławów. Przestrzeń ta ma być skończoną do d. 30go listopada b. roku.

Anglja.

Londyn 17 marca.

(T. Dą.). Przed chwilą opuściłem parlament; sala izby gmin była przepełnioną; członkowie w wielkim komplecie zajęli swe miejsca o godz. 4 popołudniu, galerje zaś były natłoczone znakomitościami londyńskiemi i cudzoziemcami.

Disraeli wszedł do izby o 25 minut po 4éj przyjęty hucznemi oklaskami. O wpół do 5éj ukazał się Gladston również przywitany przez dość żywe i energiczne oklaski.

Pierwszy Gladston zabrał głos oświadczając, że wczoraj wezwany został do królowéj, która mu oznajmiła: ponieważ opozycja nie jest w stanie wytworzyć ministerstwa, proponuje mu zatrzymanie steru rządu państwa, to jest utworzenie gabinetu. On zaś skory na usługi królowéj i narodu, wynurzył jéj swoją gotowość, prosząc o czas do rozważenia sytuacji i naradzenia się z kolegami. Postanowienie to swoje ponawia w obec izby, prosząc ją o odłożenie jego stanowczéj decyzji do przyszłego czwartku.

Po Gladstonie zabiera głos Disraeli, mówiąc, że i on nie uchyla się od władzy i rządów, lecz widząc niemożebność utrzymania ministerstwa z dotychczasowéj opozycji a jego stronnictwa przy obecnym składzie izby, dał za jedyny warunek uformowania gabinetu, rozwiązanie parlamentu i niezwłoczne przystąpienie do nowych wyborów.

Po krótkich debatach izba odroczyła posiedzenie do przyszłego czwartku.

Jak to wykazaliśmy w przeszłych korespondencjach naszych, torysi otrzymawszy do pobicia Gladstona sztuczną większość przez połączenie się katolików różnych odcieni, a głównie z partji liberalnéj katolików irlandzkich, którzy natychmiast przy pierwszéj sposobności powróciliby do swego obozu, nie mając również pewności, o ileby popierani byli przez odcienia innych partji, a chcąc wybadać opinję i usposobienie narodu, czy ten chętnie ich wojownicze plany popierać jest gotów, postanowili, korzystając ze sposobności, rozwiązać parlament i zarządzić nowe wybory.

Trzy dni czasu zatem zostaje do stanowczego rozstrzygnięcia,— trzy dni zabiegów i zręcznych intryg, w których i posłowie obcych państw, jak to wiem z pewnego źródła, biorą gorący udział. Rossja i Prusy wszelkich usiłowań dołożą, aby zatrzymać Gladstona. Francja w rządzie torysów widzi przyszłe przymierze. Austrja nie wiem, co chce i co widzi; w ogólności— czy co widzi?! Sztucznie jednak podtrzymywana przewaga panowania garstki Niemców z Węgrami a z tąd naprężone stosunki wewnętrzne i niechęć większéj połowy ludów w skład monarchii wchodzących, nie wiele wróży, aby Austrja była przygotowaną do czynnego udziału w rozwiązaniu kwestji wschodniéj. Rok 1866 powinien być dobrą wskazówką dla tego państwa: co znaczy mieć armję a niechęć ludów. Czy jednak rząd korzystał z téj nauki, zupełnie wątpimy, widząc od czasu ugody węgierskiéj zmarnowany czas wewnętrznéj organizacji monarchii.

Co do mnie, nie lubię kupców i ich rządów. Anglja za rządów Gladstona pozwoliła rozwielmożyć się Prusom, osłabić i zubożyć Francję, a za pięć lat, jak mówi *Glob*, Rosji otworzy bramy Indji— o czem w przyszłej korespondencji.

Francja.

[Dziennik urzędowy] w następujący sposób ogłosił o radosnéj dla Francji nowinie bliskiéj ewakuacji wojsk niemieckich: „Dziś, 15 marca, o godzinie 5 wieczór podpisany został w Berlinie traktat względem opuszczenia francuskiego terytorjum, jako owoc długich układów.

Rząd pragnął, aby zgromadzenie narodowe najpierw było uwiadomione o tym szczęśliwym wypadku; ale to się stało niepodobném, gdyż depesza, któréj oczekiwano z Berlina przybyła do Wersalu dopiero o godzinie 7méj.

Wszystkim wiadomo, że rząd zdołał z niespodziewaną szybkością spełnić finansowe zobowiązania, które tylko przez roztropność przyjął na odleglejszy termin.

Z pozostałych do wypłaty Niemcom miljardów, jeden spłacony został w całkowitości téj jesieni. Drugi, już upłacony w znacznéj części, będzie zupełnie wypłacony między 1 a 5 maja b. r.

Trzeci i ostatni miljard (piąty z całkowitéj indemnizacji) będzie spłacony niemieckiemu skarbowi w czterech równych ratach, 5 czerwca, 5 lipca, 5 sierpnia i 5 września b. r.

W zamian J. C. M. cesarz niemiecki, król pruski, zobowiązał się: opuścić 1go lipca b. r. cztery departamenta Wogezów, Ardenów, Meuzy i Meurthe-Moselle, jak również warownię i okręg Belfortu. Ta ewakuacja nie powinna trwać dłużéj nad cztery tygodnie. Jako rękojmia spłaty pozostałych dwóch lat, forteca Verdun pozostanie sama nadal zajętą aż do 5go września. Od téj daty opuszczoną zostanie we dwa tygodnie.

Takie są warunki nowego traktatu, warunki długo obmyślane, które pomimo bolesnych wspomnień nie wątpimy iż rozradują patrjotyzm wszystkich dobrych obywateli.

Jak tylko akta dyplomatyczne otrzymają autentyczną formę, poddane zostaną pod zatwierdzenie zgromadzenia narodowego, aby ratyfikacja prezydenta rzeczypospolitéj mogła być jak najrychléj wymienioną na ratyfikację cesarza niemieckiego.“

GAWĘDY

przez

Berlicza Sasa.

(Ciąg dalszy.)

W tém pobielało na niebie od strony wschodu. Świt spojrzał nieśmiało z poza obłoków, i grube mroki wąwozu pierzchać zaczęły.

— Dzięki tobie Boże! — zawołał z niewypowiedzianą radością Aleksy, padłszy na kolana — dzięki Tobie ojcze przedwieczny i miłosierny!

A gdy wynurzył hołdownie rzewne porywy duszy swojéj znękanéj, gdy powstał i wyszedł z wąwozu, aurora dzierzgała już różami empirej wysoki, na wielką uroczystość natury, tryumfalnego wjazdu słońca.

I nadzieja wstąpiła w młodzieńca. I siły wzmogły się, okrzepły. Szybkiemi kroki puścił się on w swoją pielgrzymkę. W miarę tego, jak się przybliżał do Ananuru, rosła w nim obawa, wzmagała się niespokojność, nękała go coraz dotkliwsza boleść, sięgająca krańców przerażenia i rozpaczy. I kroki jego stawały się bystrzejszemi, jakby je bodziec gorączkowego ognia podniecał.

On biegł, biegł, głuchy na wszystko, ślepy na wszystko — biegł z oczyma utkwionemi w dal, migającą błogą nadzieją, że ujrzy swoją Ninę, że ją przebłaga, rozczuli, nowemi z sobą połączy sojusze!... Widzi już Ananur, na górze — domek Agmy-Dżuwana w dole. Widzi Zelję siedzącą na progu. Przebóg! ona płacze! łzy dłonią ociera. — Potém wstaje — z nakłonioném obliczem idzie smutna na pagórek, z pagórka patrzy i bada. I długo tam stała, patrzała, płakała — w końcu zeszła z pagórka, ale smutniejsza niż przedtem, płonném oczekiwaniem znękana.

Kogóż ona wygląda? kogo czeka? — Może wieści od męża z Tyflisu? może potwierdzenia téj wieści? — albo nawet powrotu Agmy-Dżuwana z niewoli?

W duszy młodzieńca panują naprzemian: to nadzieja, to trwoga. Nie wie, któréj oddać pierwszeństwo — w którą ostatecznie uwierzyć?

Cudowną potęgą jasnowidzenia przeniknął on do wnętrza sakli. — Widzi w niéj wszystko, widzi tak jasno, niewątpliwie, jakby się w niéj znajdował... lecz téj, któréj szuka, nie widzi. Niema jéj! niema! Więc Zelja płacze po Ninie? Gdzież ona? Cóż się z nią stało?

Straszliwe przeczucie, stanowcze jak przekonanie, ugodziło go w serce boleśnie. Zachwiał się pod ciosem — ledwie się nie potoczył bez zmysłów — lecz przemógł siebie, powstrzymał — okrzepł w nadziei na Boga — i pomyślał:

— Nie, to być nie może! Ona żyje! Pewno w Tyflisie, u ojca!

I pobiegł wstecz, ananurskim gościńcem, do Tyflisu.

Skwarno było i duszno. Pot kroplisty ściekał mu po licach. Znużone ciało domagało się spoczynku. Daremnie! On bieży i bieży. Stanął — pochwycił tchu i znowu daléj i daléj! — Dziwią się spokojni przechodnie. Dziwią się dżigity, na lotnych harcujący koniach.

— To jakiś szalony! — wołają.

Żadnemu nie przyszło na myśl, że to nieszczęśliwy.

On nic nie widzi, nie słyszy; bo cóż go świat obchodzi? co obchodzą ludzie? Jeden ma tylko cel w myśli; jedną na sercu żądzę i radby wichrem zostać, żeby ów cel jedyny czémprędzéj osięgnąć, ową żądzę trawiącą go płomieniem, zaspokoić.

Zdrój tryskał zpod skały. Zaczerpnął świeżéj wody spragnionemi usty. Rzeźwiéj mu się zrobiło — niby lżéj na sercu. — Znowu tedy biegł daléj. — Coraz bliżéj! bliżéj!

— Tyflis! Tyflis! wykrzyknął w dzikiem uniesieniu. I pchnął się, natężając sił swoich ostatki. Już leci wzdłuż ulicy. Na Awlabar śpieszy. Dopadł murów więzienia. W bramę pięścią bije.

Zazgrzytały wrzeciądze. Stróż stanął u progu.

— Ktoś taki?... czegoś przyszedł? — pyta zdziwiony — drżysz cały — a na licach twoich bladość trupa — i dyszesz jakbyś przybiegł pośpiesznie zdaleka — i ledwie się utrzymać już na nogach zdołasz — chwiejesz się i omdlewasz!...... Mów! Jam Dawid Sycyk.

— Słyszałem ja o tobie! — odpowie młodzieniec. Słyszałem.... żeś ty dobry.... z ust.... ach! mojéj Niny!... córki Agmy-Dżuwana, co tu, w tém więzieniu. Wszak.... widziałeś ją wczoraj? powiedz dobry człeku!.... Wszak ona była tutaj, dzień cały i w nocy?.... była dzisiaj porankiem?... i jest teraz pewnie?... Nieprawdaż?.... Ona tutaj?.... Gdzieżby indziéj była?.... Ona tutaj!... inaczéj nie ma jéj na świecie!.... a jeżeli na świecie niema jéj.... to pocóż, pocóż i mnie na świecie nękać się rozpaczą? Wszak prawda — dobry człeku?

— Tyś chory! — stróż odpowie. Myśl się twoja plącze. Ogień ciało przetrawia i w oddechu wionie. Chodź ze mną biedny chłopcze. Spoczniesz w mojéj celce. Znajdzie się i posiłek, i pomoc, i rada....

— Lecz dla Boga! gdzie Nina? gdzie Nina?.... mów!.... błagam! zaklinam! — kiedy nie tu? to gdzież jest? co się z biedną stało?.... Nie pora do spoczynku! nie pora!.... rozumiesz?.... Ja muszę ją obaczyć!... powiedzieć jéj słówko! Mów! gdzie ona?

— Nieszczęsny! — rzeknie stróż z litością. Nie było jéj, nie było tu i teraz nie ma.

— Co?.... nie było?.... i nie ma? — Wykrzyknął Aleksy i runął jako martwa u nóg stróża bryła.

On go podniósł z westchnieniem, podźwignął na barki i do swego mieszkania uniósł dla ratunku. Tam na słomie położył. Wodą prysnął w oczy. Skronie octem odświeżył. Roztarł ciało arką. Długo trwało omdlenie— długo! Dawid Sycyk czynny dawał ratunek, krzątał się gorliwie. A na myśli mu było jakoś smutno, straszno. On pojął tajemnicę. Odgadł jéj znaczenie i litością niezmierną zaszło serce zacne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

POWIEŚCI WSCHODU i ZACHODU

przez

Wojciecha Dzieduszyckiego.

(Ciąg dalszy.)

XV.

Ostatni poganin.

Darmo Proklu westchnieniami goniąc bezbożne powietrze, budzisz kłamliwe echa nieposłuszne oniemiałym wyroczniom, tych, których ojcowie twoi, ludów pogromcy i władzcy pieśni i wiedzy, bogami zwali nieśmiertelnymi i wieczne szczęście szczodrą z marmuru dłonią, między wiernych klęczące a przerażone tłumy, rozrzucającymi, — na wzór brzmienia i dźwięku strun harfy cieszącéj zasępiałe czoła wpół snem a wpół troską zbiedzonych dworzan, przyćmionych łaską i krwawym blaskiem tyrana, ujarzmiciela świata, i nowéj czciciela wiary, sługi krzyża, pozłotą i niegodną mężów pokorą plamiącego niebios błękit, niegdyś nieskalany! Już ni siła Rzymu, co ludom jarzmo wtłaczał i jedność nową, różną od dawnéj, (bo niestety żelazną już tylko ludom nadając wolność), ani piękność i mądrość Aten, tysiącem szkół bardziéj jeszcze jak krocią zwycięztw zesławionych, nie zajaśni ponad kopułami, o jednostajnéj a barbarzyńskiéj pozłocie Carogrodu basztami okolonemi — a świadczącemi nie o czynach mężów, ale o władztwie despoty i próżnym blasku starzejącéj niemocy tych, którym nie widne promienie słońca dla chmury, tych, którym kaptur mniszy wieńcem wawrzynu, bicz niewolniczy berłem tryumfatora, a włosienica niechlujna płaszczem filozofa. — I czasów srogość o Proklu! taka, że niewiadomo, ażali się znajdzie pióro, coby zdołało przekazać wciąż karłowaciejącym ludom sławę miana równego Sokratesowym, — i nawet wawrzyn uschły gotów nie róść na grobie ulubieńca uchodzących bogów, bo wielkie Jedno, nazad w siebie piękno swoje i siłę wciągając, daje światu koszlawość tylko i czczą brzydotę, niewolnikom berło niewolniczéj dając ziemi. Od dzieciństwa patrzałeś na rozkład i gruzy, ostatnim będąc i wątłym na ciele sługą tych, co niegdyś przewodzili atletom, — i mówią, że mnich jakiś, na urągowisko nieśmiertelnym, wodę hańby na twoje myślące czoło wylał, wpierw, zanim ono myśleć poczęło, nazareńskiemu oszustowi poświęcając czyste nasienie Pana, ostatniego ducha, co jeszcze wśród więdnących tutecznych sił przebywając, cieszył Nimfy ziemskie iskrami skradzionemi u ołtarzy urańskiéj Wenery.

I kazano ci kochać brzydkich, i nieboskich; kazano ci się wyprzeć ostatniéj po zagładzie ciała bohaterów pozostałéj boskości ludzkiéj; kazano ci się wyprzeć owéj dumy męża, co świadomie depcze podłość ducha tych, co dalszym od ideału żywotem tracą wielkość ludzką. I grozą lecz prawdą, żeś musiał patrzyć na to,

Podług traktatu z 29 czerwca 1872 r. cesarz niemiecki miał opuścić departamenta Ardenów i Wogezów dopiero po wypłacie czwartego miljarda, co mogło nastąpić nawet 1 marca 1874 r.; dwa zaś ostatnie departamenta Meurthy i Meurty-Mozelli wraz z okręgiem Belfortu, po spłacie piątego miljarda, którego termin Francja mogła odwlec aż do 1go marca 1875 r. Dzięki olbrzymim zasobom Francji i zręcznemu kierownictwu jéj finansów, oswobodzenie dwóch pierwszych departamentów nastąpi o osiem miesięcy wcześniéj, a dwóch ostatnich o dwadzieścia miesięcy wcześniéj nad termin naznaczony w traktacie z 29 czerwca 1872 r.

„Jażeli takich cudów, — powiadają *Debaty*, — potrafiła Francja dokazać, byłoby niesprawiedliwością, a nawet niewdzięcznością nie uznać, że to się stało także i dzięki rzeczypospolitéj; powiedzmy bez przesady i doktrynerstwa, że tego dokonała Francja republikańska, Francja żyjąca, rozwijająca się, wzbogacająca się, podnosząca się pod rządem republikańskim. Jeżeli niepodobna bez niesprawiedliwości i niewdzięczności zaprzeczyć temu faktowi, byłoby także dziecińśtwem zamykać oczy na następstwa, jakie koniecznie wypływają z niego pod względem utrwalenia obecnego stanu. Forma rządu, która dozwoliła dojść w krótkim czasie do takich rezultatów, ma odtąd prawo do bytu; konieczna w dniu, w którym ją wypadki narzuciły Francji, ulegalizowała się siłą oddanych usług, i nietylko loika, ale i ta stara francuska prawość podniosłaby krzyki, gdyby nazajutrz po oswobodzeniu ziemi, dokonanemu za rzeczypospolitéj zachowawczéj, utrzymywano, że ta forma rządu jest potępioną i że czas powrócić do spróbowania monarchji.“

— [Na posiedzeniu z 15 b. m.] margrabia Castellane zapytywał ministra spraw wewnętrznych względem środków wymierzonych na trzy dzienniki. Nie spodziewano się w Izbie, aby p. Castellane był gorliwym obrońcą wolności prasy, to téż wyznał on szczerze, że nie o tę wolność mu idzie, ani o poszanowanie własności, ale, że środki karne są wypowiedzeniem wojny prawicy zgromadzenia, i to w dniu, gdy prawica stała się mniejszością w parlamencie. Czyż więc rząd chce wznowić politykę samowolności przeciwko téj mniejszości, która przedstawia dziś stronnictwo zachowawcze?

Interpelacja p. Castellane tyczyła się głównie dziennika *Assemblée nationale*, który utrzymywał, że surowe postępowanie p. Bismarka z duchowieństwem niemieckiém jest ciosem wymierzonym na Francję, gdyż Francja tylko przez klerykalizm podnieść się może. P. Bismark uderzając na klerykalizm, uderza zarazem i na Francję, do któréj żywi niewygasłą nienawiść. Zdaniem *Assemblée nationale*, p. Bismark jest warjatem, a Francuz, który pochwala czyny tego warjata, jest złym patrjotą.

P. Gambetta wstąpił na mownicę, aby wydobyć sens moralny z całéj téj sprawy. — Cieszyliście się, wy panowie z prawicy — powiada on — kiedy karano dzienniki lewicy; upieraliście się przy utrzymaniu stanu oblężenia, którego twarde następstwa spadały na waszych nieprzyjaciół. Na was teraz koléj znieść niedogodności téj ustawy, którąście sami ułożyli. Połączcie się raszéj z nami i domagajmy się wspólnie zniesienia stanu oblężenia, z powodu którego także cierpicie.

Minister przyrzekł odpowiedzieć na następném posiedzeniu.

(Jenerał de Cissey) minister wojny złożył w biurze izby projekt ustawy tyczący się nowéj organizacji armji. Podamy tu główniejsze zasady téj reorganizacji.

Siły wojskowe Francji składają się z armji lądowéj i morskiéj. Pobór żołnierzy do tych armji odbywa się podług specjalnych ustaw i przepisów.

Siły lądowe składają się: 1) z armji czynnéj; 2) z armji terytorjalnéj; 3) z korpusów, które mogą być utworzone nadzwyczajnie w czasie wojennym i które według potrzeby przydzielone będą bądź do armji czynnéj, bądź do armji terytorjalnéj.

Te ostatnie korpusy podlegać będą wszystkim powinnościom służby wojskowéj, używają praw stron wojujących i podlegają regułom prawa narodów.

Wojska armji czynnéj zorganizowane są stale w brygady, dywizje i korpusy armji.

Dwa pułki piechoty tworzą brygadę; dwie brygady i jeden bataljon strzelców pieszych tworzą jednę dywizję.

Trzy dywizje tworzą korpus armji, z wyjątkiem wypadków, w których okoliczności wymagają oddzielenia jednéj dywizji.

Kilka korpusów razem złączonych tworzą armję, którą dowodzi naczelny jenerał.

Tak w czasie pokoju, jak i w czasie wojennym, korpusy armji zatrzymują swoją organizację, są zawsze zaopatrzone w środki działania i mają swój materjał w najbliższych magazynach i w kierunku, w którym mają się posuwać.

Sztaby jeneralne i osoby z różnych urzędów należące do każdego korpusu armji, urządzone są w taki sposób, że w razie uruchomienia mogą się dzielić na dwie części, z których jedna maszeruje z armją czynną, a druga pozostaje na miejscu dla obsługi składów, rezerw, remontowania efektów i prowjantów wszelkiego rodzaju.

W czasie pokoju jenerałowie dowodzący korpusami armji stoją pod bezpośrednią władzą ministra wojny; mogą jednoczyć dowództwo terytorjalne z dowództwem swych korpusów; spełniają wtedy wszystkie obowiązki dywizyjnych jenerałów; nie jednocząc tych władz, wywierają bezpośrednią czynność na wojska stojące pod ich komendą, we wszystkiem co dotyczy utrzymania porządku publicznego, karności, wykształcenia wojsk i w ogóle różnych służb wojskowych.

W tym ostatnim wypadku ustawa o zarządzie armji ureguluje ich stosunki z dowódzcami terytorjalnymi.

W czasie pokoju kadry wojskowe będą zawsze w normalnym komplecie, oznaczonym przez niniejszą ustawę. Liczba tylko wojsk zmienia się, według funduszów wyznaczonych przez budżet na utrzymanie armji.

W razie mobilizacji i przejścia ze stopy pokojowéj na stopę wojenną, można będzie zapełnić w części lub w całości wakujące miejsca podoficerów i kaprali lub brygadjerów, za pomocą dawnych żołnierzy powołanych do służby czynnéj.

W tychże samych okolicznościach, oficerowie armji terytorjalnéj mogą być powołani do pełnienia służby odpowiedniego stopnia w bataljonach rezerwowych, a nawet, w razie potrzeby, przejść z bataljonów rezerwowych do bataljonów wojennych.

Kadry wojsk składać się będą:

1) Ze 144 pułków piechoty po 3 bataljony wojenne i jeden bataljon rezerwowy, — z 36 bataljonów strzelców pieszych; i jedne i drugie służą do sformowania 36 dywizji i 12 korpusów armji.

2) Z 72 pułków konnicy, rozdzielonéj na brygady i dywizje przyłączone do każdego korpusu.

3) Z 40 pułków artylerji, z 4 pułków inżynierji i t. d., wszystko stosownie do tablic załączonych do téj ustawy.

Rozporządzenia władzy wykonawczéj oznaczą sposób formowania batalionów czynnych i bataljonów rezerwowych w większą lub mniejszą ilość kompanji — i rozkład pułków konnicy na szwadrony czynne i szwadrony rezerwowe.

Corocznie uskuteczni się ogólny spis koni, mułów i wozów mogących być zużytkowanemi na potrzeby wojsk. Te konie, muły i wozy będą zapisane w księgi zawczasu i w razie mobilizacji, mogą być zarekwirowane na mocy dekretu prezydenta Rzeczypospolitéj, za ustanowieniem i wypłatą właścicielom wynagrodzenia przedstawiającego ich wartość.

Z wyjątkiem korpusów wymienionych w art. 4, nie może tworzyć nowych, ani zmieniać składu istniejących korpusów bez oddzielnéj ustawy.

Rozkład korpusów na terytorjum, wyznaczą dekreta prezydenta Rzeczypospolitéj.

Wojsko bierze potrzebne efekta z magazynów ogólnych i szczególnych, zaopatrzonych bądź to przez prywatny przemysł, bądź téż przez środki właściwe korpusom.

W razie mobilizacji lub wojny, kompanje kolei żelaznych oddają do dyspozycji ministra wojny wszystkie środki materjalne i osobiste potrzebne do ruchów i skoncentrowania wojsk.

Na każdéj linji kolei żelaznéj i na każdéj główniejszéj stacji urządzoną będzie służba etapowa dla przyspieszenia i wyprawienia na przeznaczone miejsce pojedynczych żołnierzy i oddziałów.

Zarząd telegrafów utrzymuje zawsze do dyspozycji ministra wojny materjał i osoby potrzebne na usługi armji.

Corocznie nauka wojsk wszelkiéj broni zakończa się marszami, manewrami i operacjami całych brygad, dywizji a nawet i korpusów.

Specjalna komisja idzie w ślad za temi obrotami wojsk. Sprawdza szkody jakie mogą być wyrządzone własnościom prywatnym, wyznacza bez apelacji wynagrodzenie właścicielom i wypłaca je natychmiast.

Niemcy.

[Wyjaśnienia Mühlera w sprawie wydziału ministerjalnego do spraw katolickich — Odpowiedź *N. D. A. Zeitung* — Zatargi pomiędzy ludnością katolicką m. Speyer i radą miejską — reforma monetarna].

W jednym z ostatnich numerów *Kreutz Ztg.* były minister oświaty v. Mühler dał wyjaśnienia, co do znaczenia byłego wydziału katolickiego przy ministerstwie oświaty. Mühler powiada, że wydział katolicki przy ministerstwie oświaty nie był nigdy instytucją z osobnym zakresem władzy, zgromadzenie to miało raczéj charakter doradczy, pracowało pod kierunkiem i kontrolą ministerstwa oświaty.

Wydział katolicki mocno stał przy prawie króla zakładania swego veto w sprawie wyboru biskupów, ostrzegał zawsze przed niebezpieczeństwem przyjęcia w Berlinie nuncjusza papieskiego, ale wcale się nie mieszał w sprawy szkół i języka wykładowego. Odpowiedź ta byłego ministra oświaty została wywołaną mową Bismarka w izbie panów dnia 10 marca. W tymże duchu odpowiada *N. D. A. Zeitung* na powyższe wyjaśnienia. Organ Bismarka twierdzi, że właśnie takim powinien być stan rzeczy w ministerstwie wyznań i oświaty, jak go przedstawił v. Mühler, ale w rzeczywistości za jego czasów było zupełnie inaczéj. Z samego wyjaśnienia byłego ministra daje się czuć bardzo wyraźnie, że instrukcje ministerjalne nie zawsze były zastósowywane. Mühler był wprawdzie naczelnikiem, ale w rzeczywistości panował wydział katolicki. Minister oświaty miał niby kierować sprawami tego wydziału, ale w saméj rzeczy wydział wybornie się obchodził bez tego kierownictwa.

Przyjęcie nuncjusza papiezkiego w Berlinie, podług zdania *N. D. A. Zeitung*, było może pożądańszem, niż nuncjatura wydziału katolickiego gdzie p. Krätzig jako nuncjusz rządził samym ministrem oświaty. Artykuł kończy się oświadczeniem, że pomiędzy ministerstwem i p. Mühlerem musiało przyjść do nieporozumienia, albowiem tenże nie umiał sobie dać rady z wrogiemi państwu żywiołami.“

Niesnaski religijne w Niemczech wciąż jeszcze trwają, szczególniéj zaś w południowo-zachodnich prowincjach, gdzie liberalniejsza część katolików jest w ciągłéj walce z masą ludności katolickiéj pod kierunkiem duchowieństwa. Szczególniéj zatargi mają miejsce w miastach, gdzie zawsze władze miejskie spór o kościoły pomiędzy nowo- i staro-katolikami rozstrzygają na korzyść tych ostatnich. Teraz właśnie toczy się spór zażarty pomiędzy ludnością katolicką m. Speyer a radą miejską. 70 katolików złożyło protest na ręce burmistrza miasta, w którym przypominają radzie miejskiéj, że jéj obowiązkiem jest zarządzać sprawami miasta a nie mięszać się w sprawy religijne i narzucać katolikom tych lub owych przekonań religijnych.

W tych dniach ma się także odbyć zgromadzenie katolików m. Speyer w celu odwołania się do rządu przeciwko niektórym uchwałom rady miejskiéj.

Zdaje się, że podczas obecnéj kadencji sejmu niemieckiego będzie wniesiony projekt o zmianie monetarnéj.

Wydział rady związkowéj dla handlu i przemysłu właśnie co tylko ukończył swoje obrady nad tym przedmiotem.

Wydział rady związkowéj przyjął najzupełniéj projekt prezydjalny tak co do zasad przewodniczących téj zmianie, jako też i przeprowadzenia saméj operacji.

— [Obchód rewolucji 48 r. w Berlinie — z izby sejmowéj — prokuratorja — Wagener.]

Dzień wczorajszy był 25 letnią rocznicą rewolucji 1848 r. Nie minął on tak spokojnie jak się tego spodziewano, lubo policja berlińska gotową była na wszelkie możebne ewentualności i rozpędziła ostatecznie zebrane licznie w Friedrichshain tłumy, które stawiły jéj opór ciskając kamieniami i nie przestając intonować rewolucyjnych pieśni. Jak zgodnie *Germania* i *National Zeitung* donoszą już od samego rana zebrała się liczna publiczność z różnych stanów w Friedrichshain tam, gdzie spoczywają zwłoki poległych w ludowéj walce 18go marca 1848 r. Groby wszystkie przyozdobione były bez wyjątku w kwiaty i zieleń. Na grobach intonowano raz po raz rewolucyjne pieśni, i gwałtowne, rewolucyjne prawiono mowy. Około godziny 3 z południa nadciągnęły do Friedrichshain mnogie oddziały mężczyzn z czerwonemi i niebieskiemi wstęgami, z śpiewem na cześć poległych za rewolucyjne idee. Nakaz jezdnych konstablów do rozejścia się powitanym został tym głośniejszym śpiewem, a w powietrzu zaszumiały tu i owdzie kamienie. Konstablerzy dobyli pałaszy i z bronią w ręku uderzyli na zebrane na wzgórzu tłumy. Nastąpiły aresztowania, a publiczność ustąpiła wreszcie nacierającéj policji, pozostawiając na placu kilkunastu rannych i jednego podobno zabitego, jak o tém świadczył przybyły wóz policyjny do trupów. Wieczorem otrzymała policja surowe rozkazy celem zapobieżenia dalszym ekscesom.

Obecnie należy się lada dzień spodziewać odroczenia izby deputowanych aż po świętach, a to tém więcéj, że wedle półurzędowéj *Provinzial Coresp.* Izba deputowanych po obradzeniu w trzeciém czytaniu projektów kościelno-politycznych, co na dzisiejszém posiedzeniu izby ostatecznie załatwioném zostało, ma za przestać dalszych obrad i czekać rezultatów obrad izby panów nad projektami kościelnemi i pozostawić przy tém wolne pole obradującemu już parlamentowi.

Parlament zebrał się dzisiaj na posiedzenie o godzinie $3^1/_4$ po południu i obradował nad prawem o urzędnikach cesarstwa. Na najbliższém, jutrzejszém posiedzeniu obradować będzie parlament nad prawem prasowem dla całego niemieckiego cesarstwa i równocześnie nad wnioskiem puszczenia tymczasowo na wolność uwięzionego posła do parlamentu p. Bebela. Deputowany do parlamentu Schulze (z Berlina) zaniósł do laski marszałkowskiéj wniosek o płacenie deputowanym parlamentu dyet. Wniosek ten jest równobrzmiącym z wnioskiem wnoszonym już przez tegoż samego posła w dawniejszych kadencjach parlamentu.

Wedle dzisiejszéj *Kreuz Ztg* nie pochwalono w najwyższych sferach wystąpienia prokuratorji poznańskiéj przeciw ks. arcybiskupowi hr. Ledóchowskiemu i proces z wyższego rozkazu cofniętym został. W końcu zapisać należy, iż w dniu wczorajszym 18 b. m. umarł w Janowitz pod Szczecinem jeden z sławniejszych nowoczesnych historyków niemieckich Giesebrecht. Z dzieł jego zasługuje na szczególniejszą uwagę: „Geschichte der deutschen Kaiserzeit“.

Komisja śledcza miała wykryć tak wielkie grawamina ciążące na tajnym radzcy p. Wagenerze, że i sam ks. Bismark, którego był prawą ręką, już go pewno nie obroni. Taksamo wielu książąt i hrabiów niemieckich ma być mocno skompromitowanych, bo kazali sobie dobrze płacić za dawanie swych nazwisk pod asocjacje kolejowe.

Rossja.

Zeszłego roku obudził powszechne zajęcie proces, wytoczony w Moskwie członkom i prozelitom nader upowszechnionéj w Rossji sekty skopców; a w lutym r. b. taki sam proces miał miejsce w mieście Lichwinie gubernji Kałuzkiéj. W liczbie 24 osób, wyłącznie chłopów, oskarżonych o rozkrzewianie téj szkodliwéj sekty, było także kilka kobiet. Wszyscy odznaczali się bladą cerą i zgasłemi oczami — temi charakterystycznemi cechami skopców. Akt oskarżenia, ułożony przez prokuratora kałużskiego sądu okręgowego Langa, wykazał, że starszyna gminy kuleszowskiéj, powiatu lichwińskiego, Jan Lisicyn, objąwszy w r. 1867 swój urząd, zwrócił uwagę na szybko się upowszechniającą w jego gminie sektę skopców, która, jak mu powiadano, istniała już od lat 50 we wsi Berezowie, w ostatnich zaś czasach wcisnęła się także do wsi Kuleszowa. Jako przyczynę tak szybkiego wzrostu sekty podaje Lisicyn uniewinnienie wielu skopców przez dawne izby kryminalne: kurską, kałużską i orłowską z powodu, że oni wykryli sprawców swego kalectwa. Zakaz przyjmowania skopców do wojska zdaniem Lisicyna także znacznie się przyczynił do kastracji wielu młodych ludzi, którzy tym sposobem chcieli się uwolnić od rekruta.

Według postrzeżeń Lisicyna, głównym dogmatem nauki skopców jest bezżenność, a stan panieństwa jest najchlubniejszym stanem; ponieważ zaś podług ich wyobrażeń ten stan nie daje się osiągnąć bez fizycznego kalectwa i tylko takim sposobem można dostąpić wiekuistego zbawienia, poddają się dlatego kastracji. Skopcy pilnie przestrzegają wszystkich obrzędów prawosławnego kościoła i udają wielce pobożnych dla uniknienia wszelkich podejrzeń; nie lubią jednak być na chrzcinach, gdyż według ich pojęć nowonarodzone dziecko jest istotą plugawą. Ktokolwiek wstępuje do sekty skopców — mówi Lisicyn — winien odmienić dotychczasowy tryb życia: skopcy surowo zabraniają pić wino i wódkę, jeść mięso, palić tytuń, śpiewać pieśni ludowe, oraz brać udział w jakichkolwiek zabawach.

Opis sekty, przez Lisicyna podany, zgadza się zupełnie z licznemi zeznaniami świadków, podczas śledztwa przesłuchiwanych.

Oprócz powyższych 24 oskarżonych o rozkrzewianie sekty, jest jeszcze 30 oskarżonych o dokonanie nad sobą kastracji, na których kolej później przyjdzie. Przeciwko jednym i drugim istnieją przekonywające dowody; zatém wyrok sądu nie może być wątpliwym i orzecze wysłanie do Syberji z całkowitém lub częściowém pozbawieniem praw obywatelskich.

W miesiącu styczniu cenzura do pism zagranicznych przejrzała dzieł 273, a mianowicie 197 francuzkich, 67 polskich, 3 włoskich, 3 szwedzkich, 1 łacińskie, 1 czeskie i 1 rossyjskie. W téj liczbie jest 19 dzieł dozwolonych z opuszczeniami (11 francuzkich i 8 polskich), a 36 zakazanych (24 polskich i 12 francuzkich). Polskie pisma szczególnie ostro bierze rossyjska cenzura, która następujące dzieła zakazała: 1) Album muzeum narodowego w Rapperswyl; 2) Chołoniewski: Artykuł nadesłany; 3) Czaplicki: Rzeź w Horożanie i Pamiętnik więźnia stanu; 4) Delert: Historja kościoła świętego katolickiego; 5) Droga do nieba przez krzyż, mękę i serce Jezusa; 6) Druga książka do czytania i nauki języka polskiego; 7) Hugo: Genjusze i ludy; 8) Jubileusz niemiecki w Malborgu; 9) Kilka słów o doczesnéj władzy papieża; 10) Kisielewski: Porzecze Wisły; 11) Koźmian: Pisma wierszem i prozą; 12) Obchód malborski; 13) Olędzki: Teorje polityczne XVI. wieku; 14) Ordyniec: Kwestja ludu starozakonnego w Polsce; 15) Pieńkowski: Powieści; 16) Poezje p. z. El...y; 17) Polkowski: Bydgoszcz; 18) Przebrzmiałe dźwięki; 19) Lubowski: Piękne za nadobne; 20) Schmitt: Zdarzenia najważniejsze z przeszłości narodu polskiego; 21) Stocki: Krzemieniec i jego okolice; 22) Tatomir: Dzieje Polski; 23) Trzecia książka do czytania i nauki języka polskiego; 24) Zbiór powiastek dla młodzieży.

Z przytoczonego spisu pokazuje się, że cenzura rossyjska sroży się nieraz nie przeciw téj, lub owéj dążności, w jakiémkolwiek piśmie polskiém zawartéj, lecz w ogólności przeciw piśmiennictwu polskiemu, że wyliczymy tu numera: 5, 7, 13, 16 i 17.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Uwagi nad „Panem Tadeuszem“ *Mickiewicza.* Poznań, nakładem *Tygodnika Wielkopolskiego*, 1873, str. 90. — W broszurce pod powyższym tytułem wydanéj, poznajemy podobno poraz pierwszy autora, który na literackiéj niwie może być bardzo pożytecznym pracownikiem. Wykształcenie niepowierzchowne, sumienność w pracy—oto jego przymioty, które już dzisiaj wyraźnie w nim widać. Głównym celem autora „Uwag nad Panem Tadeuszem“ było przekonać czytającą publiczność, że w tym utworze genjalnego naszego poety, posiadamy prawdziwie narodową i oryginalną epopeję, godną stanąć na równi z Iljadą i Odysseją, równą im co do wartości pod każdym względem. Dotychczas powszechnie zgadzano się na to, że „Pan Tadeusz“ jest genjalną epopeją szlachecką... jak więc widzimy, autor „Uwag“ rozszerza to pojęcie i czyni poetę malarzem-epikiem nie tylko jednego stanu ale całego narodu. Zgodzić się i na to z łatwością możemy, choćby tylko z tego względu, że Polska ta, którą poeta przedstawia, nie znała w istocie innego narodu tylko „naród szlachecki,“ a epik z powołania swego nie jest ani prorokiem przyszłości ani reformatorem społecznym, tylko wiernym sprawozdawcą tego co było. Jaką więc widział w przeszłości Polskę, taką nam powinien był przedstawić, i przedstawił, wysunąwszy naprzód stan szlachecki, a z lekka tylko, mimochodem natrąciwszy tu i owdzie o całéj téj massie narodu, zwanéj ludem, która wówczas niczém prawie nie dawała znaku swego umysłowego i politycznego życia.

Nim jednakowoż autor „Uwag“ do tego wniosku doszedł, wyłuszczył nam wcale dostatecznie, dla czego w dawniejszéj naszéj literaturze prawdziwéj epopei nie znajdujemy, a następnie na podstawie Hegla, Vischera, Richtera i innych estetyków niemieckich jakoteż Arystotelesa, skréślił charakter i znaczenie epicznéj poezji. Ta część jego pracy, lubo z natury swojéj najmniéj oryginalną, wydała nam się najwięcéj zajmującą i pożyteczną. To co daléj następuje, jest porównaniem tych ogólnych estetycznych prawideł i warunków epopei z tem co poeta utworzył w „Panu Tadeuszu,“ a z porównania tego wypada, że Mickiewicz uczynił pod każdym względem zadosyć wymaganiom epopei narodowéj. Dla lepszego unaocznienia tego dowodu, autor rozbiera bardzo szczegółowo treść poematu, z lekka tu i owdzie czyniąc także uwagi o charakterach niektórych osób w nim występujących.

Bardzo więc sprawiedliwie nadał autor swéj pracy tytuł „Uwagi.“ Nie jest to bowiem wyczerpujący całkiem rozbiór poematu, a tém mniéj ostateczne słowo w téj materji, ale wskazówki bardzo cenne i podyktowane przez gorącą miłość dla poety i jego dzieła, z jakiego stanowiska i w jaki sposób na ten poemat zapatrywać się należy. Pracy téj szczerze autorowi winszujemy, i życzymy sobie dla pożytku literatury, ażeby na obranéj drodze nie ustawał. Nie ma w nim próżnego blichtru, ani tego, co z salonów, z giełdy i z sfer przemy-

---

jak grzesznym i hańbą okrytym otwierano wrota rzekomego przebaczenia, wołając ich bluźnierstwem przedwiecznemu Słowu do naprawy tego, czemu, jako brzydocie, jedynie zagłada przystała! Tyś jednak tylko ze wzgardą zacisnął usta, i poszedłeś wśród gruzów oglądać ostatki piękna pozostałe po dawnych mężach, którym się jeszcze wdzięk jawił ujęty silną skorupą tego, co niegdyś ludzkości równość z bogami i wyższość nad ziemią nadało. — Niegdyś materja silna i trwała przyjąć w siebie mogła nawałę tchnień Trójjedynego, i miłość zezwoloną była, wraz z ucztą i weselem i z gwarem świątecznym; ale dnie owe minęły, bo Słowo zdarło swoje szaty, a to co zostało w łachmanach, z brudu jest i z nicości, tak że miłość zabroniona, i zezwoloną jedna tylko wzgarda została, wiodąca do owéj niebieskiéj a już niezatartéj niczém, i niestraconéj nigdy miłości!

I tobie Proklu! darmo się uśmiechnął wdzięk bieli falistego łona niewieściego, wabiącego młodość k'temu, by się stała posłuszną nieokiełzanemu pędowi niegdyś boskiéj a dziś nikczemnéj siły, wszechrzeczy twórczyni, a rodzicielki posłusznych jéj, i znów przez nią upłodnionych mieszkańców téj pustniejącéj bryły. — Euryfila, ostatnia z Greczynek i płaczem i jękiem na cię wołała, tracąc wdzięk oczu słonéj wody topielą, i wabiła cię cichemi westchnieniami, ale tyś tylko z boleścią widział szubienicę, którą sobie na szyi zwiesiła, w miejsce znamienia potęg przyrody, i rzekłeś: „Jeśli chcesz kobiéto, by myśl raz jeszcze przyoblokła się w szaty hucznego ziemskiego Erosa, to wiédz, że li tylko wtedy czystość nieskalana świta ciału, kiedy ciało czystém sumieniem uniesione, bez rumieńca nagość swą okazuje, kłam zadając glinie i pruchnu z po za grobów nawoływującym; a tyś niewiasto ukochała znak cielesnéj śmierci i przyćmienia bogów potęgi, temu — co, choć był sprawiedliwym, hańbą złodziei skalany — hołd oddając, i przeto saméjże hańbie i kradzieży hołdując, jako rzeczom sprzecznym z harmonją pierwotną a dziś ulatującą duszy i ciału. Bądź przeto zdrowa, i pamiętaj, że mędrzec dzisiejszy nie z wieku swego, ani z ziemi, ani z ciała, ale z nieśmiertelności, i z Boga, i ze Słowa powstały, jedynie czystości i postom żyć może.“ — Rzekłeś, i porzuciłeś nieszczęsną, a ona poszła służyć Nazareńczykowi, służąc najniższemu Bogu, najpodlejszego narodu, — Bogu, co jeden tylko wśród nieśmiertelnych nie rzucił brudu gnijącéj już ziemi, co jemu już tylko a nie Olimpijczykom podobna.

I odtąd zamieszkałeś gruzy świątyni podobne do spruchniałego ziemi zębu. Zioła'ś jadł tylko i trawę suchą i ubogie korzenie, bezsennością i postem i biczowaniem niszcząc ciało już dziś niegodne, na to, by bogów raz jeszcze, raz ostatni przywołać na ziemię, i otoczywszy się przepastną sferą linij nieskończonych przebiedz metę i rozerwać kresy zbyt ścieśnionéj życia tutecznego elipsy błędnéj, nie mogącéj się wyłamać z pod wpływu dwu sprzecznych ognisk — doczesności i bliskiéj już, a nieosiągniętéj jeszcze wieczności mającéj świata roje pochłonąć ostatecznie. Jednak bogów nie opanowałeś; a wywołałeś sam tylko śmiech, co z pod kaptura wyszedł naprzeciw ciebie, świadcząc o tem: że późne pokolenie i zrozumieć niezdolne pradawnych uniesień — między sobą a Olimpem wybudowawszy okazały grób niemęzkiéj pokory.

Więc wyszedłeś z rodzimego grodu szukając Pityi siedliska, pewny, że boskie tam jeszcze zostało natchnienie. Kędy niegdyś lycejski Apollo świeżo na ziemię przybywszy, każdym krokiem wydrążał przepaść skalistą, co innéj przepaści podawszy rękę wyklęsłą, drogę ścieliła pielgrzymom, — tam tyś samotny i znużon, ostatnie Smynteuszowi niósł dary w postaci dwu młodych jastrzębiów twoją dłonią u pustych ołtarzy ubitych. Cichość znalazłeś, kędy niegdyś kwitły igrzyska; powój oplatał żałobne kolumny, a przepaść Pityi pustą zarosła krzewiną, co chyba jaszczurkom użyczała boskiego natchnienia.

W Dodonie, nieszczęsny! ujrzałeś ścięte święte dęby, i strumień Zewsowy użyty na to, by kamień klasztornego młyna obracać; i dziwiłeś się temu, że gromy gdzieś śniły w obłokach, niepomne dni owych, w których przerażone Tytany padały w otchłanie nieprzyjaznego Tartaru! I Grecją opuściłeś by bogi szukać na południu! — W Syryi niegdyś słońce swoim świeciło świątyniom, śląc promienie na szczyty kolumn nabożnie ołtarz otaczających, i rozgrzewając serca kapłanek, — a dziś szakal się gnieździ, kędy były bogi, i mnich niewczesną pokutą bluźni askalońskim rozkosznym świątyniom, co podobnie opustoszały, jak opustoszał samże przybytek J[e]howy, którego Chrystus późny — podobnie do Jowisza — wygnał, niepomny tego, że z ojcem walczy.

I ponad Nilem krzyże spłoszyły święty kwiat lotusu, tak, że gdzieś uszedł aż po za wodospady, i Serapeon opustoszał w Aleksandryi, i nieświęcone krokodyle sypiają wśród przybytków tebańskich. Wszędzie gruzy znalazłeś, i smutek, i poniżenie. — Wreszcie Rzym wspomniałeś, i to, że w nim na końcu Jowisz się lubował; — i poszedłeś błagać boga, co może dotąd nie ustąpił z Kapitolu, by znów rozczarowany pysznych biskupów znaleźć na Watykanie, których wyroki zaciemniają czystą jasność senatu; — i zamiast Westalek widziałeś oblubienice Nazareńczyka, a zamiast wawrzynów wieść o tém, że wyrodne Rzymiany drżąc u stóp krzyża, patrzą jak topór nowych a północnych ludów gruchocze podwaliny mozolnie wybudowanéj rzeczypospolitej; — i słysząc te wieści, zasmuciłeś się i ucieszyłeś w sercu, — bo choć widziałeś zgon Rzymu — słyszałeś o urodzinach nowych ludów, którym może bogi jeszcze sprzyjają. — Północy przeto i śniegu szukały stopy twoje, a serce twoje na nowe skazane boleści widziało jak jasnowłosy młody zdobywca się chyli przed blaskiem krzyża, i jego promienistéj niby, a istnie upadlającéj potęgi, — ale usłyszałeś przynajmniéj to, że są jeszcze daléj bogi na północy i naród czciciel Hermesa, i usnąłeś pełny téj wieści, by, o radości! ujrzeć dusz wodza, olimpijskiego posła, co ci we śnie znikomym kazał dążyć tam, kędy jeszcze bogów zostały ostatki, kędy wierny nieśmiertelnym, piękny a szczęśliwy naród.

Wszedłeś w kraj dziki, pełny lasów i trzęsawisk, w kraj turom i żubrom swojski, w siedzibę łosiów i wysokorogich jeleni; uszedłeś niedźwiedziéj i wilczéj pogoni, rosomaki płoszyłeś wśród gęstwi, i śmiało w oczy dzikim zaglądałeś ludziom, — by wreszcie nad twardą jak kryształ rzeką gród napotkać drewniany, i w grodzie świątynię Hermesa, którego owe ludy zowią Odynem. Naród twardy zastałeś w grodzie, i las turzych rogów, i jeźdźców śmiałych, i dziewy olbrzymie, i starych wieszczbiarzy. Ciekawie na cię patrzano, i wreszcie o nabożnéj usłyszawszy pielgrzymce do świątyni zaprowadzono, patrzyć na bezkształtny posąg boga, i na pijane szałem proroczynie. Zabito koni wiele przed tobą, i niewolników stu, i w krwi ręce maczano, i krwią napełniono czaszę ludzką, i kazano ci pić z niéj, tak, żeś zadrżał na ten widok, i stał się pośmiewiskiem pijanych i niechlujnych barbarzyńców, co wypoliczkowawszy cię, ledwie że do dom puścili zbrzydzonego i bogami i północą, samotnika wśród ziemi, któremu sen ostatni w brzydką przeistoczył się rzeczywistość, — tak, że na chwilę zachciałeś wyprzeć się życia, i wraz z motłochem pochylić się przed synem Maryi, bo nigdy'ś nie widział rzeczy obrzydliwszéj, nad ostatnie na świecie stojące ołtarze bogów.

Carogród-eś przeto odwiedził, i klękłeś nawet raz jeden wśród cieniu i pozłoty świątyń nowego boga, słuchając śpiewu brodatych mnichów; — ale niedługo trwało owe twoje odstępstwo, bo ledwieś chciał usta w nowéj rozewrzeć modlitwie, to głos dłonią boską wstrzymany, utkwił w gardzieli, i pierś twoja silnie uderzyła, — a z pośrodka chórów wychylił się głos przez ciebie tylko w tłumie słyszany, głos boga ojców twoich, Zewsa potężnego, wołający cię napowrót do dawnych a świętych ołtarzy. — Szybko'ś przeto uciekł z zaklętego kościoła, i zamknąwszy się na osobności, ostatnią czyniłeś pokutę, od wszelkiego jadła i napoju wszelkiego się wstrzymując, i w wszechświat tylko, a nie w jaką rzecz daną patrząc, — tak, abyś się od siebie oderwał, i do Pana podążył, by swoje skrzydła z jego skrzydłami splotłszy, unieść się na wysokości empirejskie, w których i pokarm i oddech niepotrzebne, w których osobistość znikła, myśl się rozpłynęła, i w których byt ustał na wieki. —

I w stanie owym jasność ujrzałeś mnóstwa drgających niespokojnie promieni, i uczułeś, że cię nie twoje chwytają siły w potężne nad wyraz ramiona, tak żeś ziemię pod sobą czuć przestał, i przestałeś w powietrzu istnieć, i ciało dźwigać znikome. Potem wśród światła krąg się zrobił błyskający gromami, i z kręgu wyszła postać najświętsza (nigdy wpierw nie widziana na jawie), Zewsa i olimpijskich dwunastu, co cię obstąpili, dłonie wielkie ponad twoją głowę wynosząc, i udzielając ci daru tego: żeś zdołał daléj patrzeć i wzrokiem innych niewidzianych sięgać przestworów, — wśród których na obłoku promiennem spoczęła wszechmiłosna Afrodyte niebieska, co przednią jest strażą wielowładnych trójc Eońskich. I co rzeczą jeszcze o wiele dziwniejszą i większą, samo wielkie Jedno ujrzałeś, i promień możny nieograniczonéj, niewyrażonéj, nieistotnéj nieskończoności; — i oszalawszy widzeniem, obudziłeś się nagle dla słabości i śmierci. — A kiedy twoje oczy się łamały światłu dziennemu, słyszałeś z ulicy dolatujące pieśni Chrześcijan — dziękujących swemu Bogu za to, że obraz w głównéj ławrze przedmiejskiéj, Maryą przedstawiający, wyszedł nocą z ram swoich, i zjawił się mnichowi pod drzwiami poszczącemu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

słowych coraz silniéj i w zakres literatury napływa, a co błagą powszechnie nazywają. Jest za to gruntowna nauka, sumienność i zapał do pracy. Z takimi przewodnikami, chociaż nie tak prędko, można jednak czasem zajść daleko, a zawsze do szlachetnego i pożytecznego celu.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Wykłady. — Prof. dr. Teofil Ziemba, który w dwóch latach pozyskał sobie powszechną sympatję uczniów dla swej wiedzy i niezwykłych zdolności, znany już z kilku prac literackich a przytem odznaczający się prawdziwą intelligencją, będzie miéć wykład w niedzielę d. 23 b. m. w gimnazjum św. Anny „o Krasińskim". Dochód z tegoż na „pomoc koleżeńską".

— Prof. Janikowski, jak corocznie, będzie miał trzy wykłady bezpłatne „O ratowaniu osób na pozór zmarłych," mianowicie: w niedzielę dnia 23, we wtorek dnia 25 (święto) i w niedzielę dnia 30 b. m., od godz. 12 do 1 w południe, w tak zwaném kolegjum mniejszém (czyli bursie muzycznéj), przy rogu ulicy Gołębiéj i Jagiellońskiéj.

Wykłady. — Jutro w sobotę 22 marca od godz. 12—1 w południe, w muzeum techniczno-przemysłowém, będzie miał 14-sty publiczny wykład p. A. Kirkor: „Pogląd na dzieje literatury plemion słowiańskich: I. Ruś litewska. II. Rossja. III. Czechy i Morawa. IV. Łużyczanie. V. Serbowie.

Obywatelstwo austrjackie. — Pani Marjanna Andruszewicz z Warszawy, ze zgromadzenia pp. Felicjanek, otrzymała obywatelstwo austrjackie i przyjętą została do gminy miasta Krakowa.

Zgubiony pulares. — Wczoraj popołudniu o godz. $1\frac{1}{2}$ zostawił pewien kupiec z Podgórza, handlujący owocami południowymi, w przedpokoju urzędu pocztowego na dworcu kolei żelaznéj, przed oknem na deszczułce, swój pulares, w którym się znajdowały dwa banknoty po 100 zła. i kilka po 1 zła.

Piękny początek z smutnym końcem. — Temi dniami przybył do Krakowa jakiś obywatel lwowski w celu dokładnego poznania naszego miasta. Zaczął więc zaraz rano od Kleparza, a wieczorem przybył szczęśliwie na Kazimierz; tam miał przyjemność poznania dwóch panienek, które zaprowadził, albo właściwie one go zaprowadziły do traktjerni, potém zaś — noc była piękna, na błękitnym niebios przestworze księżyc świeci — poszli... Co się daléj stało niewiadomo; gdy jednak obywatel nazajutrz rano się ocknął, przebudzony okropnym gwizdaniem, spostrzegł że leży niedaleko wału kolejowego na Dajworze i że mu brakuje gotówką 100 zła. W skutek doniesienia jego zaczęła policja szukać owych panienek i znalazła je nareszcie w Chełmku. Miały jeszcze przy sobie około 80 zła.

Z ogrodu botanicznego. — W cieplarniach ogrodu botanicznego kwitnie obecnie — w Krakowie po raz pierwszy — bardzo rzadka $5\frac{1}{2}$ sążnia wysoka roślina „Strelizia augusta". Liście ma do 8 stóp długie a kwiaty prawie łokciowe.

Nowe czasopismo ruskie. — Kilka obywateli dobrej woli zamierza założyć ruskie czasopismo polityczne, któreby zneutralizowało zgubny wpływ moskiewskiego *Słowa* i stało na straży trwałej zgody i solidarności naszych Rusinów z Polakami.

Nadzorcy ulic. — We wszystkich dzielnicach miasta Wiednia mają być ustanowieni nadzorcy ulic, z dziennem wynagrodzeniem 3 zła. Nadzorcy ci mają po całych dniach obchodzić ulice wyznaczonych im dzielnic i gdzie tylko dostrzegą jakikolwiekbądź nieporządek, brak zwirowania, złe bruki lub chodniki, niedopełnienie obowiązku pokrapiania ulic lub wreszcie jakiekowiekbądź zanieczyszczenie, obowiązani będą natychmiast poczynić stosowne kroki i dostrzeżone niedostatki bez zwłocznie usunąć.

Konfiskata. — Prokuratotorja w Pradze skonfiskowała naraz wczoraj dzienniki: *Politik, Czech* i *Dielnickie listy*.

Wczoraj popołudniu aresztowany został były kupiec lwowski p. B., który się przemocą dobywał do prywatnego mieszkania przy ulicy Florjańskiéj pod l. 329, żądając zapłacenia jakiejś należytości i obraził przywołaną straż bezpieczeństwa.

Konfiskatę nru 143 *Orędownika* zabranego przez policję pruską, w którym ogłoszony był „Okólnik ks. Arcybiskupa wydany do nauczycieli religji przy wyższych zakładach szkolnych" zniósł poznański sąd powiatowy, ponieważ nie dostrzegł w nim nic karygodnego. Prokurator zamierza apelować do wyższej instancji.

Z powodu przedstawienia „Halki" na scenie miejskiego teatru poznańskiego, sprawozdawcy dzienników niemieckich oddają wielkie pochwały temu arcydziełu Moniuszki. „Muzyka Halki, mówi *Posen. Ztng.* jest piękną i wskroś przeniknioną charakterem melodij słowiańskich. Już w saméj uwerturze charakter ten uwydatnia się wyraźnie: to rozbrzmiewa w niej radość wyrywająca się ku niebu, to znowu jęknie smutek grobowy. Tenże sam podwójny nastrój panuje i w całej operze, wesoła nuta piosnek, wspaniałych mazurków i tańców góralskich, miesza się tam ustawicznie z posępnym tonem śpiewów pełnych nieskończonej melodji. Dość tu wspomnieć o dziwnie melodyjnej piosnce Jontka „Szumią jodły na gór szczycie", i o piosnce Halki „Gdyby jasnem słonkiem", oprócz tego zasługuje jeszcze na szczególniejszą uwagę: chór górali w trzecim i sekstet w czwartym akcie. Orkiestra pod kierownictwem p. Krzyszkowskiego wywiązała się znakomicie ze swego zadania, co się zaś tyczy wokalnej strony przedstawienia, przyjętą oną była z wielkim zapałem przez publiczność. Główną rolę wykonała panna Mecherzyńska, jedna z uczennic Moniuszki, pan Koziołowski odznaczał się lirycznym tenorem nadzwyczajnie miłego dźwięku. Należy tu także nadmienić, że i dla wzroku przedstawienie Halki dostarczyło wiele przyjemnych wrażeń; a mianowicie mazur tańczony przez cztery pary wywołał grzmiące oklaski."

Wielki capstrzyk. — *Gołos* powiada, że podczas bytności cesarza niemieckiego Wilhelma w Petersburgu, ma być wyprawiony wielki capstrzyk, w którym uczestniczyć będą wszystkie chóry muzyki, trębacze i dobosze wojsk konsystujących w Petersburgu i jego okolicy. W roku zeszłym w Berlinie brało udział w podobnym capstrzyku około 1,100 osób, w Petersburgu zaś weźmie około 1,500.

Karnawał w Szwajcarji trwał znacznie dłużej niż w innych krajach Europy; protestanci bowiem o tydzień późniéj kończą zabawy. W Zurychu bawiono się wybornie, maskarady i bale z olśniewającym przepychem urządzane, odbywały się jedne po drugich. W każdej niemal szwajcarskiej wiosce było zabaw bez liku, gdzie każdy bez różnicy stanu ucieszyć się mógł do woli. Prócz tego odbyły się także dwie uroczystości narodowe: pierwsza w kantonie Neufschatel, który w tych dniach obchodził 25-letnią rocznicę połączenia się z szwajcarskim Związkiem; druga w Stäfie, miasteczku nad jeziorem Zurichskiem, gdzie co dziesięć lat przedstawiają pod gołem niebem epizod z wojen burgundzkich, w którym Szwajcarzy dali tyle dowodów waleczności. Trzystu aktorów bierze udział w tej zabawie; 150 Burgundczyków z jenerałem sztabem i kilkoma działami po jednej, a 150 Szwajcarów po drugiej stronie — wszyscy w ubiorach wojowników z XV wieku. Stoczono trzy bitwy; najgłówniejsza przedstawiała pamiętną bitwę pod Murten. Scena rozciągała się na przestrzeni prawie półmilowej, a podczas akcji, trzy muzyki walczącym dodawały ochoty.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 20 marca pochmurno, termometr od +4.4 doszedł do + 8.8 R. Barometr idzie w górę, rano o 6 dnia 21 stan jego był 326.63, termometru +5.6 R., przytém deszcz. Wiatr północno wschodni.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 18 marca.

Edykta. Lwowski sąd krajowy ustanowił w sprawie egzekucyjnéj firmy Pietrosch et Schneider contra O. Schuss i Scheindel Laupto 80 zła., kuratora dr. Waldmanna. — Tarnopolski sąd obw. zniósł konkurs na rozpisany majątek L. Engla, kupca w Husiatynie.

Licytacje. W sądzie pow. w Samborze, dnia 1 maja, 25 czerwca i 25 lipca, realność l. 20 w Waniowicach. — W lwowskiéj krajowéj dyrekcji skarbu dnia 31 b. m., celem wydzierżawienia trafiki w Szczucinie.

Konkursa. W obrębie lwowskiéj dyrekcji pocztowéj, dwie posady oficjałów i trzy posady akcesistów pocztowych.

Dnia 13 lutego umarł w Maciejowéj, pow. nowo sądeckiego, djecezji przemyskiéj, pleban obrz. gr. kat. ks. Onufry Obuszkiewicz, przeżywszy lat 68, z tych w stanie duchownym 39. Do parafji tego probostwa, należy w 10 miejscowościach 1100 dusz. Obowiązki pasterskie pełni każdoczesny pleban. Prawo patronatu wykonuje Edward hr. Stadnicki. Główne uposażenie stanowią: 30 morgów 233 sążni kw. ról w owsianéj glebie, 7 morgów 272 sążnie łąk wydających siano słodkie i 6 morgów 258 sążni kw. pastwisk, daléj kapitał 800 zł. m. k. w 5% obligacjach indemnizacyjnych, a przytem kilka pomniejszych źródeł. Czysty dochód roczny obliczony jest na 108 zła., a celem uzupełnienia kongruy na 315 zła. dopłaca fundusz religijny rocznie 207 zła., pokrywając także wszystkie podatki plebańskie z dodatkami.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiadomości z biura izby handlowo-przem. krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 20 i 21 marca.

Obecnie targi zbożowe na granicy Kongresówki odbywane, z powodu tak rozpoczętych robót w polach, jakoteż złéj drogi, bywają coraz słabsze, bo od kilku tygodni zaledwo parę znaczniejszych było dowozów.

Na wczorajszy targ na Baranie dowieziono zaledwo do stu korcy zboża, i to tylko z ról kmiecych; dlatego téż nie notowaliśmy cen.

Targ dzisiejszy na Kleparzu był daleko mniéj ożywiony, a i chęć kupna nie była zbyt wielka; co do cen, takowe zależą tak od dowozu, lub większego popytu, który dzisiaj nie był zbyt wielki.

Piękne ziarno poszukiwane i wyżéj płacone. Do Prus zakupiono kilka partj pszenicy.

Płacono za pszenicę 170 ft. czerwoną 12 do 14, białą 12.50—14.20, do siewu 15, galicyjską lichą 11.50—12; żyto 160 fnt. 9 do 9.30, na miarę 8.75—9; jęczmień 140 ft. 7.80 do 8.15, na paszę 7—7.25, do siewu 8.25 do 8.50; owies 103 fnt. 4.50—4.80, na miarę 4.20—4.50; groch 9—10; koniczynę czerwoną 54—57, białą 45—54 zła.

Andrychów 18 marca. — Pszenica 6.72, żyto 5.19, jęczmień 3.62, owies 2.03, groch 6.48, kukurydza 5.02, ziemniaki 2.—, siano 1.93, konicz 2.12, słoma 1.13, drzewo twarde 9, miękkie 6, funt mięsa 0.20, masła 0.54, wyrobnik dziennie z wiktem 0.20, bez wiktu 0.40.

Bochnia 20 marca. — Pszenica 6.15, żyto 4.55, jęczmień 3.95, owies 1.95, groch 5.—, bób 5.50, ziemniaki 1.90, siano 1.30, konicz 1.40, słoma 0.85, funt mięsa 0.18, drzewo twarde 12, miękkie 9, masa okowity 1, funt masła 0.65.

Gorlice 18 marca. — Pszenica 6.—, żyto 5.—, jęczmień 4.—, owies 2.20, ziemniaki 1.80, siano 2.20, słoma 2.10, fnt mięsa 0.16, przewo twarde 7.50, miękkie 5.75.

Kęty 19 marca. — Pszenica 0, żyto 4.50, jęczmień 3.80, owies 2.30, ziemniaki 2.10, siano 1.30, konicz 2.10, słoma 1.—, drzewo twarde 8.32, miękkie 6.30, masa okowity 1, masa masła 1.70, kopa jaj 1.20, ft mięsa 0.22.

Nowy Sącz 18 marca. — Pszenica 6.40, żyto 5.08, jęczmień 3.55, owies 2.15, groch 5.50, ziemniaki 1.70, siano 2.40, słoma 1.30, drzewo twarde 8.50, miękkie 5.50, funt masła 0.45, masa okowity 0.64.

Oświęcim 18 marca. — Pszenica 6.—, żyto 4.50, jęczmień 4.—, owies 2.50, groch 7.—, bób 4.—, tatarka 3.—, proso 3.50, kukurydza 4.50, ziemniaki 1.70, rzepak 7, koniczyna 22, siano 2.10, konicz 2.45, słoma 1.25, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.70, masła 1.80.

Tarnów 18 marca. — Pszenica 6.—, żyto 4.45, jęczmień 3.85, owies 2.—, groch 5.45, bób 4.75, tatarka 3.45, proso 3.50, ziemniaki 1.80, koniczyna —, rzepak 6.—, siano 1.25, konicz 1.40, słoma 1.20, drzewo twarde 12, miękkie 10, masa okowity 0.96, masła 1.45.

Wadowice 20 marca. — Pszenica 7.10, żyto 4.90, jęczmień 4.45, owies 2.50, ziemniaki 2.40, siano 1.20, słoma 0.90, funt mięsa 0.22, drzewo tw. 9, miękkie 6.30, wyrobnik z wiktem 0.30, bez takowego 0.60.

Wieliczka 18 marca.—Pszenica 6.75, żyto 5.—, jęczmień 4.20, owies 2.50, ziemniaki 2.—, groch 6.—, siano 1.50, słoma 1.

Żywiec 14 marca. — Pszenica 6.50, żyto 5.25, jęczmień 3.50, owies 2.30, groch 7.—, bób 6.50, tatarka 7.25, proso 7.50, kukurydza 7.40, ziemniaki 2.20, siano 1.60, konicz 1.90, słoma 1.50, drzewo twarde 7, miękkie 5.80, masa okowity 0.90, masa masła 1.80.

Wiedeń 17 marca. — (Targ na bydło.) — Dowozy bydła na targ wykazują znaczne dyferencje. Gdy w przeszłym tygodniu dostarczono tylko 2460 wołów, to już w bieżącym tygodniu dowóz wynosił 3462 woły tuczne, po większéj części w dobrym gatunku, ważących po 1000—1450 funtów para. Obrot przy rozpoczęciu targu był mdły, w końcu powiększył się, gdy właściciele ceny zniżyli.

Notowano za galicyjskie opasowe po 32.50 do 34, węgierskie i niemieckie po 31.75—34 zła. za centnar; wyjątkowo 60 węgierskich po 34.50, a za 25 serbskich po 29 zła. Spadek o 1—1.50 zła. na centnarze. Dostarczono galicyjskich 1336, węgierskich 1604, niemieckich 475, serbskich 27 i bawołów 20.

Ogólny dowóz do wielkiego bazaru od 9 do 15 marca wynosił 242,377 funtów mięsa; pomiędzy tém wołowiny 155,858 fnt., cena za centnar tylnego 26—34 zła., z przodu 20 do 26 zła.; częściowo za funt tylnego 28—34 c., z przodu 24—28 cnt. Cielęciny 69,551 fnt.; centnar tylnéj 22—28, z przodu 18—22 zła., częściowo tylna 24—32, z przodu 20—24 c. za funt. Baraniny 4070 fnt., centnar 16—28 zła., a 20—30 centów za funt. Wieprzowiny 12,898 ft.; płacono za centnar 30—36 zła., a za funt 34—38 c. Szynki 44—60 c. za ft.

Lwów 18 marca. (*Sprawozdanie tygodn.*) — W temperaturze nastąpił już zwrot wiosenny. Stan dróg jest niezadowalający, w skutek czego ceny frachtu poszły w górę.

Ruch w handlu towarowym był normalny. Dla nowych kolei żelaznych nadesłano do Galicji znaczną ilość szyn, wagonów i innego materjału.

W ostatnich miesiącach znacznie się rozwinął handel drzewem. Prusy zakupują wielką ilość progów kolejowych i budulec dla marynarki. Mianowicie drzewo do budowy okrętów znajduje ogromny popyt w Prusiech, a Galicja wysyła wielką ilość tego artykułu. I Rosja — według doniesień z Odesy — stara się o uzupełnienie i wzmocnienie swéj floty. U nas w kraju również poszukują budulcu, a z lasów łopatyńskich wysyłają dużo drzewa do Lwowa i do Tarnopola.

Na spirytus ożywił się popyt w skutek zwiększonéj konsumcji. Za stopień płacono po 56 do 58 centów.

Wielkie zapasy wełny przewieziono w ostatnich czasach z Rosji przez Galicję. Do Czech, Morawy i do Austrji wysłała Rosja w ostatnich czterech tygodniach około 6500 centn. wełny.

W handlu naftą nastąpiła stagnacja w skutek zmniejszonéj konsumcji. Otwarcie kolei naddniestrzańskiéj wpłynęło korzystnie na wywóz nafty.

Handel jajami kwitnie ciągle, ale wywóz ich skierowany jest zawsze jeszcze do Prus, a nie do Wiednia.

W handlu cukrem nastąpiła znowu stagnacja. Ceny tego artykułu w najprzedniejszym nawet gatunku spadły, a we Lwowie płacono za centnar cukru rafinowanego po 31—33 zła.

Ruch w handlu zbożowym był mierny. Na granicy dostawiono w ostatnim tygodniu do Brodów, Tarnopola, Podwołoczysk, Husiatyna i Nowosielicy około 30,000 centnarów żyta i pszenicy. Z Czerniowiec wysłano także dosyć spory zapas pszenicy rosyjskiéj do Wiednia. Wiedeńskie młyny parowe chętnie kupują pszenicę rosyjską.

Wywóz mąki z młynów parowych w Brodach i we Lwowie do Galicji zachodniéj rozwinął się znakomicie, a w ostatnim tygodniu wywieziono tego artykułu okoł 7000 centn.

Wiadomości z kraju o stanie zasiewów są pomyślne.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko czerniowiecką około 600, które wysłano do Florisdorfu. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei około 100 wołów. *G. L.*

Wiadomości telegraficzne.

Berlin 19 marca. Sejm pruski przekazał wniosek nowéj ustawy prasowéj, postawiony przez wielu posłów, wydziałowi z 21 członków złożonemu. Członkowie rady związkowéj obecni przy obradach zachowali się milcząco.

Strasburg 19 marca. Względem wypędzenia z kraju wikarjusza jeneralnego Rappa przypomina *Strasb. Ztg* § 10 ustawy administracyjnéj z roku 1871, który daje moc naczelnemu prezydentowi dla utrzymania bezpieczeństwa, wykonywania takiéj władzy, jaką prawa francuzkie nadawały władzy wojskowéj w czasie oblężenia i stanu wojennego.

Wszyscy z czasów francuzkich pozostali urzędnicy sądowi w liczbie 53 złożyli przysięgę wierności cesarzowi niemieckiemu.

Paryż 19 marca. Jak donoszą dzienniki, wiadomość o ustąpieniu wojsk niemieckich z zajętych prowincyj, wywołała w niektórych miejscach demonstracje ludu przeciwko Niemcom. Oficerowie nie mogą wychodzić. Władze wojskowe uwzględniając okoliczności zaniechały wszelkiego aktu zemsty.

Wersal 19 marca. Zgromadzenie narodowe. P. Wiktor Lefranc odczytuje sprawozdanie z traktatu ewakuacyjnego. Sprawozdanie powtarza uznanie dla rządów p. Thiersa, wychwala zabiegliwość zarządu skarbowego i wyraża sympatję Francji dla miasta Verdun. Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie jednogłośnie.

Genewa 19go marca. Pierwszy odczyt ojca Hjacyntego, jaki miał miejsce wczoraj wieczorem w obecności przeszło 3000 osób, dotyczył stosunku kościoła do państwa w chwilach obecnych. Przyjmowano go z zapałem.

Londyn 19 marca. Wczoraj odbyła się prawie całogodzinna narada ministerjalna, na dziś zapowiadają drugą naradę. Co uchwalono, niewiadomo jeszcze.

Madryt 19 marca. Zgromadzenie narodowe odrzuciło wczoraj 123 głosami przeciw 58 wniosek deputowanego Garcia Ruiz, w którym przemawiał za natychmiastowém zniesieniem niewolnictwa.

Posłom Anglji i Francji nadesłano listy z pogróżkami, z podpisami Internacjonalu.

Petersburg 19 marca. Nowo mianowany poseł Stanów Zjednoczonych północnéj Ameryki, James Orr, wręczył dziś na osobnéj audjencji carowi swe listy uwierzytelniające.

Przegląd polityczny.

Tagblat stawia pytanie, z którą to Marją księżniczką Braganza żeni się arcyksiążę Karol Ludwik, najstarszy brat cesarza? Almanach de Gotha nie objaśnia go w tym względzie. Ponieważ w głównéj linji królewskiéj portugalskiéj jest tylko jedna Marja, ale już zamężna, idzie więc *Tagblat* do linji zmarłego Don Miguela, niegdyś rejenta Portugalji, który z Adeli Löwenstein, księżniczki Wertheim-Rosenberg, miał siedmioro dzieci, jednego syna i sześć córek. Z tych aż pięć mają na imię Marja, lecz jedna jest już zaślubiona, a dwie jeszcze w wieku dziecinnym. Pozostają zatém dwie księżniczki, z których jedna nazywa się Marja Teresa Immacula de Concepcion Ferdinanda Eulalja Leopoldina Adela Izabella Szarlotta Michaela Rafaela Gabrjela Franciszka z Assyżu Paula Gonzaga Agnieszka Zofja Bartolomea dos Anjos, urodzona w zamku Heubach w Bawarji 24 sierpnia 1855; druga zaś Marja Józefa Beatryx Joanna Eulalja Leopoldina Adela Elżbieta Karolina Michaela Rafaela Gabryela Franciszka z Assyżu Paula Agnieszka Zofja Joachima Teresa Benedykta Berhardjana, urodzona w zamku Brennbach w Badenie 19 marca 1857 r. *Tagblat* rozwiązuje dręczącą go wątpliwość przypuszczeniem, że przyszłą małżonką arcyksięcia musi być starsza z obydwóch córek don Miguela.

Z pruskiéj komisji śledczéj donoszą, że fakta, wykrywające się obecnie w sprawie centralnéj kolei pomorskiéj i jéj założyciela Wagenera, są daleko gorsze, jak z początku myślano. Wiele rzeczy, o których Lasker w swojéj mowie tylko napomknął, stwierdzono dziś dokumentami i zeznaniami świadków; a zdaje się nawet, że tajny radca Szumann, prowadzący śledztwo przeciw Wagenerowi, nie o wszystkiém wiedział.

Zamierzona przez Windthorsta interpelacja w sprawie uznania obecnego rządu hiszpańskiego została cofniętą ze względów okolicznościowych po naradzie, odbytej poprzednio na zgromadzeniu frakcji postępowego stronnictwa.

Izba wersalska przyjęła jednozgodnie we środę traktat ewakuacyjny. Odtąd może Francja zajmować się tylko wewnętrznemi sprawami. Rozwiązanie zgromadzenia narodowego stoi na pierwszym planie, a dzienniki sądzą, że sama izba nie będzie stawiać silnego oporu. Skoro Thiers życzy sobie rozwiązania, musi takowe rychło nastąpić; pisma zaś, będące z nim w bliskich stosunkach, utrzymują, że on uważa ten krok za konieczny.

Observer donosi, że na środowéj naradzie gabinetu Gladstone stanowczo oświadczył, że nietylko pragnie osobiście zrzec się urzędu, lecz przez cały ciąg sesji usunąć się od czynnego życia politycznego. Skutkiem jednak naglących przełożeń swoich kolegów, zezwolił na następnéj naradzie czwartkowéj, ażeby kwestję jego możliwego powrotu do ministerstwa rozstrzygnęły względy na interesa liberalnego stronnictwa. Poczém ministrowie podali się do dymisji, którą królowa przyjęła i tegoż dnia wieczorem poleciła Disraelemu utworzenie gabinetu. Zadanie to wszakże okazało się niemożliwém. „Jeżeli dobrze jesteśmy powiadomieni — mówi *Observer* — wpływowi członkowie stronnictwa zachowawczego przekładali, że interesa tegoż lepiéj byłyby popierane, gdyby premjerém został Derby. Ale Disraeli, naradziwszy się z Derbym, orzekł, że w obecnych okolicznościach złożenie rządu konserwatywnego nie byłoby pożądaném. Możemy tu dodać, że pogłoski, jakoby stan zdrowia nie pozwalał Gladstonowi pozostać w ministerstwie, są całkiem nieuzasadnione."

Według wiarogodnych wiadomości z Kalabrji, klerykaliści włoscy czynnie i bez ustanku się krzątają. Ogniskami ich intryg są Rzym i Neapol. W tém drugiem mieście istnieje komitet centralny, którego rozgałęzienia nazywają się filjami towarzystwami dla popierania interesów katolickich. O środkach używanych przez towarzystwo, można powziąść wyobrażenie ze słów jednego ze świeżo zamianowanych biskupów: „Powinniśmy tak postępować, jak Mazzini, powinniśmy na téj właśnie drodze szukać zwycięstwa, na jakiéj zwyciężyła rewolucja." Ajenci bez ustanku snują się z Rzymu do Neapola, a ztamtąd do prowincji. Dzięki zbytniéj pobłażliwości rządu, klerykaliści nie tają się wcale ze swemi zamiarami.

Były biskup bazylejski Suchat jest w niebezpieczeństwie dostania się do domu poprawy. Spisanie ruchoméj własności dyecezji wykazało bowiem, że biskup Suchat blisko 40,000 franków przeznaczonych na cele kościelne, przywłaszczył sobie, a dokumenta poniszczył. Jest to zbrodnia, którą karna ustawa solurska karze 10 do 20 lat więzienia w domu poprawy. Śledztwo już się toczy.

Śmieszny spór łacinników i Greków w Betlejemie o starą zasłonę wiszącą przed grotą, w któréj się Chrystus narodził, chciał nareszcie zakończyć mahometanin. Wysoka porta wydała rozkaz, aby przedmiot niezgody został usunięty a nową zasłonę sprawiono neutralną, ażeby wyznawcy religji miłości nie rozbijali się o taką błahostkę.

Pojednawcza atoli polityka Turka nie udała się wcale! duchowieństwo łacińskie spłatało figla greckiemu, sprawiwszy cichaczem część zasłony. Duchowieństwo greckie mogłoby także drugą część sprawić, ale wolało zanieść płaczliwą skargę do rządu tureckiego, użalając się na niesłychaną krzywdę, wyrządzoną grekom przez łacinników.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 21 marca. Prezydent izby oznajmia, że stosownie do wymagań regulaminu wezwał tych członków izby, którzy bez usprawiedliwienia się na posiedzenia nie przybywają, aby się pojawili w radzie państwa.

Projekt do ustawy względem dalszego poboru podatków przez miesiąc kwiecień i wypłacania dodatków z powodu drożyzny, uchwalono bez rozpraw w trzeciém czytaniu.

Bern 20 marca. Wielka rada kantonu neuenburskiego uchwaliła adres z uznaniem dla rady związkowéj za jéj zachowanie się wobec stronnictwa klerykalnego.

Paryż 21 marca. Zapewniają, że w skutek reklamacji ze strony Hiszpanji polecił rząd francuzki wykonanie rozporządzenia z roku 1872, mocą którego Don Carlos ma być wydalony z Francji. Ze swéj strony przesłał rząd francuzki reklamację do rządu hiszpańskiego z powodu gwałtów popełnianych przez powstańców na poddanych francuzkich, a mianowicie zamordowania czterech urzędników kolejowych i porwania niedawno drugich 4ch.

Londyn 21 marca. (Posiedzenie izby niższéj). Gladstone oznajmia, że wszyscy ministrowie zostali na swych posadach, i oświadcza, że będzie według swych dotychczasowych zasad postępował i liczy przytém na poparcie stronnictwa liberalnego.

Madryt 21 marca. Radykalista Salmeron otrzymał 191 głosów na prezydenta kortezów, republikanin Oreuse 183.

Kursa. — Wiedeń 21 marca, god. 2.25. Srebro 107.70. — Akcje kredyt. 337.25. — Lombardy 187.50. — Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 146.—.— Akcje franko-austr. 145.50. Napoleony 8.70—. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 224 25. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 152.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 153.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 202.—.— Renta w srebrze —.—.—Obligi indemn. galicyjskie 78 25.—Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 229.—.— Akcje anglo-banku 314.—.— Akcje kolei rząd. 332.—. — Akcje kol. siedm. —.—. Akcje kol. Rudolfa 169 50. — Tramway 376.—.—Akcje banku budowy 268.50.— Akcje kolei wschodniéj 129.50. — Akcje banku anglo-węg. 108.50. — Unionbank 253 —. — Losy tureckie 76.—. — Losy węg. prem. 98.—.— Akcje kolei bogum. —.—. — Akcje kol. Elżbiety 243 50. — Akcje kolei północno zachodn. 216.50. — Akcje franco-hungaria 102.—. — Ogólny austrjacki bank 373.25.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 21 marca.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 185	78 —	79 50
4% Listy zastaw. galic.	71 25	72 75
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Donau Dampfschiff. 100	8 —	9 —
Inspruku .. na 20 fl. wa.	25 50	26 50
Keglewicza. na 10 fl. mk	17 75	18 25
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	171 —	171 25
Böhm. Nordbahn 150 wa	145 50	146 50
Westbahn 200	234 —	235 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Listy zastawne.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Allg. oest. Bd.Kr. los 6% sr	100 —	100 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr.	100 60	100 90
Rudolfbahn „ 5% „	94 20	94 40
[illegible]	[illegible]	[illegible]

PODZIĘKOWANIE

dla Wgo

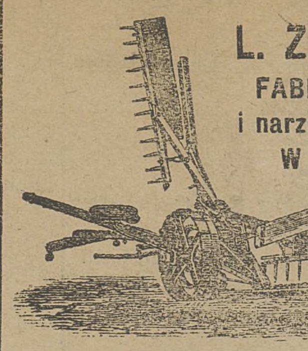
Saula Zauderera,

lekarza miejskiego i sekundaryusza szpitala powszechnego w Jaśle, które mu gmina ta za Jego niezmordowaną zawsze niezmierną pracę i bezpłatną troskliwość lekarską, jaką się ku ratunkowi tutejszych i w okolicy biednych chorych, nawet z narażeniem własnego zdrowia i z niemałym ubytkiem dla siebie, z wielką gotowością zajmuje, niniejszem wyraża.

Oby go Stwórca Najwyższy za to długiem życiem i zdrowiem obdarzyć raczył i jego familię błogosławił.

Jasło dnia 17 marca 1873.

Karol Białkowski,
zastępca burmistrza.



L. Zieleniewski
FABRYKA MACHIN i narzędzi rolniczych W KRAKOWIE,

dostarcza na mocy **wyłącznego układu** najlepszą i najtańszą „**Żniwiarkę**" **Samuelsona Royal** po **350** zł. a. w.
Kosiarkę Samuelsona po **300** zł. a. w.
Przy zamówieniu **150** zł. zadatku. — **Kredytu udziela się za osobną umową.** 4087(3-16)

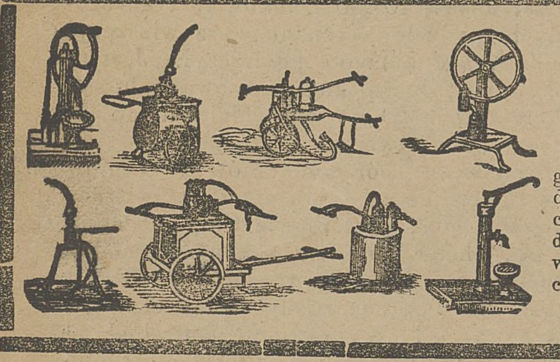
Chevalier Dr. Epstein junior!!

Depesza telegraficzna!

Brat znakomitego magika; pana **Chevaliera Dra Epsteina,** który ukończył szkoły magiczne w Egipcie, wkrótce tu przybędzie w przejeździe do Petersburga, gdzie go powołano na dwór cesarski i będzie miał zaszczyt dać

jedno tylko wielkie przedstawienie

z wyższéj magii indyjsko-egipskiéj.



F. KERNREUTER
Wiedeń

Hernals, Haupstrasse Nr. 115 przy kolei konnéj.

Sikawki ogrodowe i ogniowe wszelkiego gatunku i wielkości, przyrządy do sprowadzania wody, pompy do budowy, wyciągacze wody na każdą głębię, pompy do studzien, piwa, wina, spirytusu, oliwy, nafty, węże, wiadra i przyrządy do ratowania podczas pożaru. 4159(1-12)

cenniki Ill darmo.

M. DWORSKI

w Krakowie, Rynek Główny, l. 14,
sprzedaje
najlepsze krzeszowickie nasienie buraków po 60 ct. za funt w. w.
Przy znaczniejszym odbiorze, stósowny rabat.
Poleca również nasiona ogrodowe, polne i leśne z najpierwszych domów handl. w Erfurcie.
Ma także do sprzedania:
20 centnarów tymotki,
oraz **300 — 400 korcy wyborowych ziemniaków**
do każdego użytku przydatnych. 4173(1-5)
Zamiejscowe zsmówienia załatwia się za pobraniem odwrotną pocztą.

Największa łatwość wygrania.
Na 260 ciągnień,

między któremi

13	**główn.**	**wygran.**	**á fl.**	**300.000**
2	„	„	„ „	280.000
2	„	„	„ „	250.000
7	„	„	„ „	220.000
8	„	„	„ „	200.000
5	„	„	„ „	150.000
2	„	„	„ „	110.000

i jeszcze wielka liczba á fl. 100.000, 60.000, 50.000, 40.000, 30.000 itd., gra się kwitami udziałowemi naszéj

Spółki gry grupy A.,

między 18 uczestnikami w 25 ćwierćrocznych ratach á fl. 7. Ta ulubiona grupa zawiera **wszystkie w Austryi istniejące państwowe i prywatne losy pożyczkowe,** których wartość według kursu będzie **gotówką** rozdzieloną między uczestników po zupełnéj spłacie. Prawem przepisana należytość stęplowa na dowód wynosi raz na zawsze **fl. 1 cent. 30.**

Zaraz przy złożeniu
pierwszéj ćwierćrocznej raty 7 zł. a. w. gra się już na najbliższe ciągnienia
losów kredytowych
1 kwietnia, **losów Rudolfa** tego samego dnia, **losów z r. 1864** 15 kwietnia, **losów Keglevich'a** 1 maja, itd. itd.

Na najbliższe ciągnienia.

Zalecamy nasze spółki gry na **20 losów kredytowych** w ćwierćrocznych ratach á fl. 13 albo miesięcznych ratach á fl. 10. Stępel fl. 2 55 cent.

Ciągnienie 1 kwietnia, główna wygrana fl. 200,000 na 20 losów tureckich w miesięcznych ratach á fl. 5, stępel 99 cent.

Ciągnienie 1 kwietnia, główna wygrana franków 600,000 na 20 losów z r. 1864 na fl. 100 w ćwierćrocznych ratach á fl. 9 albo w miesięcznych ratach a fl. 8; stępel fl. 2. 55 cent;

na 20 fl. losów z r. 1864 na fl. 50 w ćwierćrocznych ratach á fl. 5 albo w miesięcznych ratach à fl. 4; stępel 99. cent.

Ciągnienie 15 kwietnia. Główna wygrana fl. 220.000.

Listy ratowe (Ratenbriefe).

Na pojedyncze losy i według upodobania zestawione **grupy losów**, w których od chwili założenia pierwszéj raty gra **każdy sam zupełnie osobno na wszystkie wygrane**, sprzedajemy w ćwierćrocznych albo miesięcznych ratach pod najlżejszemi warunkami i najkorzystniejszemi kombinacyami.

KANTOR WYMIANY
Austryackiego Banku Przemysłowego
dawniéj
Edwarda Fürsta
Wiedeń, Plac Szczepański (Stephansplatz) Nr. 1.
(Przedruków się nie płaci). 4141(3-8)

Ajenci i podróżujący za prowizyą.
Fabryka maszynowych rzemieni w Wiedniu,

która może zadość uczynić wszelkim wymaganiom, poszukuje zdolnych, zręcznych i w przemysłowych kołach znanych ajentów, lub podróżujących za prowizyą, w przemysłowych stronach całéj austr.-węgierskiéj monarchii i Rumunii pod korzystnemi warunkami. Oferty z odwołaniem się na osoby wiarygodne i dowody do nich otrzymane, przyjmuje pod znakiem **J. 4953** Expedycya anonsów Rudolfa Mosse'go w Wiedniu. 4187(1-3)

RUDOLF GLIXELLI

majster blacharski,

w Krakowie przy ul. Mikołajskiéj,

znany od wielu lat jako praktycznie doświadczony we wszystkich robotach co do pokrywania dachów, wież itp. różnym materyałem, jako to: cynkiem, białą blachą, żelazną blachą, miedzią, ołowiem, tak z materyałem, jak i bez tegoż, oraz zaopatrzony we wszystkie potrzeby gospodarskie w swym handlu do tego fachu należące, zarazem wszelkie obstalunki przyjmując po cenach najumiarkowańszych, poleca się względom Szanownéj Publiczności tak w Krakowie jak i na prowincyi. 4182(1-3)

ROZKŁAD JAZDY

wyłącznie uprzywilejowanéj kolei północnéj cesarza Ferdynanda,

ważny od 15-go czerwca 1872 roku.

Odjazd z Wiednia.	pociąg pospieszny z I. i II. klassą	pociąg osobowy z I, II i III kl.	pociąg osobowy z 1, 2 i 3 klassą	pociąg mieszany z 2, 3 i 4 klassą	pociąg mieszany z 2, 3 i 4 klassą
	10.30 przdpoł.	8.— rano	8.30 wieczór	2.— popoł.	5.— popoł.
Przyjazd do					
Floridsdorf	10.39 „	8.11 przdpoł.	8.41 wieczór	2.12 popoł.	5.14 popoł.
Wagram	.	8.33 „	9. 5 „	2.41 „	5.47 „
Gänserndorf	11.12 „	8.53 „	9.27 „	3. 8 „	6.17 „
Angern	.	9.14 „	9.48 „	3.35 „	6.46 „
Dürnkrut	11.40 „	9.29 „	10. 5 „	3.57 „	7. 9 wieczór
Hohenau	.	9.54 „	10.32 „	4.31 „	7.47 „
Lundenburg	12.21 popoł.	10.23 „	11. 3 „	5.12 „	8.31 „
M. Neudorf	.	10.47 „	11.34 „	5.54 „	9.10 „
Göding	12.56 „	11. 2 „	11.49 „	6.14 „	9.31 „
Rohatetz	.	11.16 „	12. 7 „	6.33 „	9.50 „
Bisenz	.	11.35 „	12.27 „	7. 1 „	10.18 „
Kradisch	1.40 „	11.58 „	12.51 „	7.33 „	10.50 „
Napagedl	2.— „	12.20 popoł.	1.15 zrana	8. 2 wieczór	11.22 „
Tlumatschau	.	12.38 „	1.34 „	8.30 „	11.51 „
Hullein	.	12.50 „	1.48 „	8.46 „	12.12 „
Prerau	2.43 „	1.14 „	2.15 „	9.22 „	12.51 „
Brodek	3. 8 „	2.19 „	3. 1 „	11.30 „	3. 1 zrana
Ołomuniec	3.30 „	2.56 „	3.38 „	11.54 „	3.38 zrana
Prossnitz	4.44 „	4.44 „	.	.	.
Sternberg	4.45 „	4.45 „	4.44 „	.	4.44 „
Leipnik	.	2.30 „	2.55 „	.	1.42 „
Weisskirchen	3.28 „	2.52 „	3.22 „	.	2.16 „
Pohl	3.45 „	3. 9 „	3.42 „	.	2.50 „
Zauchtl	.	3.26 „	4. 3 „	.	3.22 „
Stauding	.	3.36 „	4.24 „	.	3.55 „
Schönbrunn	4.34 „	4.10 „	4.49 „	.	4.39 „
Freihsltau	5. 6 „	5. 6 „	5.48 „	.	5.48 „
Opawa	5.35 „	5.35 „	6.24 „	.	6.24 „
Ostrawa	4.43 „	4.23 „	5. 6 „	.	5.16 „
Friedek	6.37 wieczór	6.37 wieczór	7. 9 „	.	7. 9 „
Friedland	7.32 „	7.32 „	8. 4 przdpoł.	.	8. 4 „
Hruschau	.	4.30 popoł.	5.15 zrana	.	5.34 „
Oderberg	4.55 popoł.	4.40 „	5.25 „	.	5.51 „
Wrocław	9.24 wieczór	9.24 wieczór	9.55 przdpoł.	.	.
Poznań	11.4 przdpoł	11. 4 przdpoł.	4.49 popoł.	.	.
Szczecin	5.12 popoł.	5.12 popoł.	.	.	.
Berlin	5.15 zrana	5.15 zrana	5.30 „	.	.
Hamburg	3.15 popoł.	3.15 popoł.	ź	.	.
Petrowitz	.	5.41 „	6. 6 zrana	.	6.47 zrana
Pruchna	5.44 „	6.— „	6.28 „	.	7.20 „
Chybi	.	6.14 „	6.44 „	.	7.43 „
Dziedzice	6.13 „	6.34 „	7. 5 „	.	8.14 „
Bielsk	7.18 wieczór	7.18 wieczór	7.38 „	.	10.15 przdpoł.
Oświęcim	6.45 „	7.14 „	7.45 „	.	9. 6 „
Trzebinia	7.22 „	8. 1 „	8.32 przdpoł	.	10.22 „
Szczakowa	.	.	10.28 „	.	.
Granica	.	.	11. 6 „	.	.
Mysłowice	.	.	11.44 „	.	.
Warszawa	.	.	8.26 wieczór	.	.
Petersburg	.	.	8.— zrana	.	.
Krzeszowice	.	8.27 „	9.— przdpoł.	.	11. 4 przdpoł.
Zabierzów	.	8.48 „	9.23 „	.	11.32 „
Kraków	8.18 „	9. 8 „	9.45 „	.	11.59 „
Lwów	5.57 zrana	10.50 przdpoł	9.45 wieczór	.	.
Czerniowce	1.33 popoł.	12.37 wnocy	10.40 przdpoł.	.	.
Suczawa	4.41 „	5.46 zrana	3.45 popoł.	.	.
Jassy	9.33 wieczór	1. 3 popoł.	9.33 wieczór	.	.
Podwołoczyska	11.29 przdpoł.	8.15 wieczór	.	.	.
Odessa	8.32 „	.	.	.	.

Odjazd z Wiednia.	pociąg osobowy z 1, 2 i 3 klassą	pociąg kurjerski z 1 i 2 klassą	pociąg osobowy z 1, 2 i 3 klassą	pociąg pospieszny z 1 i 2 klassą
	7.45 zrana	2.40 popoł.	8.15 wieczór	11.— wieczór
Przyjazd do:				
Floridsdorf	7.55 „	2.49 „	8.25 „	11.10 wieczór
Wagram	8.18 przdpoł.	.	8.46 „	.
Gänserndorf	8.38 „	3.23 „	9. 6 „	11.47 „
Marchegg	9. 9 „	3.50 „	9.37 „	12.15 „
Pressburg	10.19 „	4.47 „	10.55 „	1.14 zrana
Pest	4.55 popoł.	9.35 wieczór	6. 6 zrana	6.38 „
Bazias	8. 9 zrana	8. 9 zrana	.	.

Odjazd z Wiednia.	pociąg osobowy z 1, 2 i 3 klassą	pociąg kurjerski z 1 i 2 klassą	pociąg osobowy z 1, 2 i 3 klassą
	7.— przdpoł.	1.15 popoł.	6.45 wieczór
Przyjazd do:			
Floridsdorf	7. 9 „	1.24 „	6.56 „
Wagram	7.31 „	.	7.19 „
Gänserndorf	7.50 „	1.58 „	7.41 „
Angern	8. 7 „	.	8.— „
Dürnkrut	8.22 „	.	8.17 „
Hohenau	8.46 „	2.44 „	8.43 „
Lundenburg	9.14 „	3. 7 „	9.14 „
Feldsberg	10.16 „	.	10.11 „
Nikolsburg	10.51 „	.	10.49 „
Neusiedl	11.29 „	.	11.29 „
Grussbach	11.57 „	.	11.59 „
Kostl	9.34 „	.	9.35 „
Saitz	9.46 „	.	9.49 „
Branowitz	10. 9 „	3.52 „	10.12 „
Rohrbach	10.24 „	.	10.27 „
Raigern	10.33 „	.	10.38 „
Mödritz	10.41 „	.	10.46 „
Ob. Gerspitz	10.49 „	.	10.54 „
Berno	10.59 „	4.28 „	11. 4 w nocy
Chirlitz	11.32 „	.	11.37 „
Sokolnitz	11.43 „	.	11.51 „
Austerlitz	11.56 „	.	12. 7 „
Raussnitz	12. 9 popoł.	.	12.22 „
Wischau	12.32 „	.	12.54 „
Eiwanowitz	12.47 „	.	1.12 zrana
Nezamislitz	12.58 „	.	1.25 „
Bedihost	2.25 „	.	2.23 „
Prossnitz	2.37 „	.	2.36 „
Wrbatek	3. 4 „	.	3. 3 „
Ołomuniec	3.35 „	.	3.35 „
Sternberg	4.45 „	.	4.44 „
Kojetein	1.19 „	.	1.46 „
Chropin	1.28 „	.	1.55 „
Prerau	1.50 „	.	2.14 „
Praga	7.41 wieczór	10.27 wieczór	7.42 „
Bodenbach	12.45 „	1.32 zrana	12. 2 popoł.
Drezno	3.25 zrana	3.25 „	2.15 „
Lipsk	8.— „	8.— „	7.20 wieczór
Berlin	8.45 „	8.45 „	7.55 „
Hamburg	8.— wieczór	8.— wieczór	5.— zrana

Przyjazd do Wiednia.

Poc. posp.	Poc. osob.	Poc. osob.	Poc. miesz.	Poc. miesz.	Poc. osob.	Poc. kurjr.	Poc. osob.	Poc. posp.	Poc. osob.	Poc. kurier.	Poc. osob.
Z Hamburga, Berlina, Wrocławia, Petersburga, Warszawy, Czerniowiec, Odessy, Krakowa, Trzebini, Oderbergu, Ostrawy, Ołomuńca, Lundenburg.					Z Pesztu, Preszburga, Marchegg, Gänserndorf.			Z Hamburga, Berlina, Lipska, Drezna, Bodenbach, Pragi, Berna, Lundenburg.			
5.20 popoł.	7.29 wieczór	5.— zrana	12.36 popoł.	3.57 zrana	6.49 wiecz.	2.4 popoł.	6.19 zrana	9.40 wieczór	8.22 wieczór	3.10 popoł.	7.54 zrana

APTEKA pod SŁOŃCEM
Flor. Sawiczewskiego
Med. Dra, 4086(5-?)
utrzymuje na składzie
KROWIANKĘ
Styryjską i Czernichowską.

KAROL STEFEK
Handel nasion i zakład ogrodniczy w Cieszynie,
(**Szląsk austryacki**)

poleca życzliwym przyjaciołom kwiatów i ogrodów, jako téż ekonom i ogrodnikom

nasiona jarzyn, ekonomiczne, leśne, traw i kwiatów każdego gatunku z najświeższego zbioru, róże wysokopienne uszlachetnione w najnowszych gatunkach, francuskie remontanty, bourbony i teea, drzewka owocowe, drzewka i krzewy ozdobne do zakładania pięknych ogrodów; głóg do zakładania żywych płotów, potem: rośliny wazonkowe do pokoi lub szklarni, jako téż do obsadzenia grup i rabatów. — Każdego czasu świeże bukiety i wianki na bale lub na wesela. — Cenniki rozsyła się na życzenie bezpłatnie i franko. 4002(3-9)

Były Suchotnik

od 10ciu lat zupełnie zdrowy, wskaże na żądanie środki ziołowe, któremi suchoty zupełnie wyleczyć można — za przyłączeniem kilku marek listowych, pod adresem: **Ad. Cieleski w Jarosławiu,** (4146)

Dr. L. G. Kraus,

em. sekundaryusz kliniki i oddziału syfilitycznego w wiedeńskim c. k. szpitalu powszechnym, ma swój

Instytut Ordynacyjny
dla słabości
ukrytych i skórnych
Wiedeń, Franz-Josephs Quai, Werderthorgasse Nr. 7, II. Stock.

Ordynuje od 11 do 2 i od 5 do 8 wieczór.

Pisemne konsultacye uskuteczniа się niezwłocznie, a medycyny i instrukcye posyła się w każdym języku.

Moja 20to-letnia praktyka, liczne doświadczenia, jakie zebrałem w najpierwszych i największych szpitalach i moje naukowe zdolności na polu syphilodologii, podają najlepszą rekojmię, że chorzy będą **prędko i radykalnie** wyleczeni. 4106(2-?)

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.